NIELZYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIS 12 STRON DRUKU
Rok VIII. Kraków, środa 24 czerwca 1925 Nr. 139

NOWY DZIENNIK

Adres [illegible]cyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. te[illegible] 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.630.
[illegible] komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. [illegible]unikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. [illegible]ów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada. [illegible]tor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

List z Paryża.

Painleve — optymistyczny pacyfista za dalszą wojną w Marokko. — Plany Caillaux. — Briand czy rozwiązanie parlamentu.

Paryż, w czerwcu 1925.

(x) Sytuacja gabinetu francuskiego nie jest jeszcze wyjaśnioną. Wyniki ankiety, którą rozesłała partja socjalistyczna będą najprawdopodobniej już w najbliższym czasie znane, ale już z głosów bardzo ożywionej dyskusji, którą prowadzą między sobą przedstawiciele lewego i prawego skrzydła socjalistycznej frakcji można przewidzieć, że nietylko rząd Painlevego znajdzie się wkrótce w przykrem położeniu, lecz i losy kartelu lewicowego wystawione będą na poważną próbę.

Na pozór na porządku dziennym stoi dalej sprawa marokkańska. Socjaliści dążą wszystkiemi siłami do zlikwidowania wielce im nieprzyjemnej afery, podczas gdy Painleve po powrocie z Marokka szerzy propagandę za bardzo energiczną akcją militarną, spodziewając się, w jaknajkrótszym czasie złamać opór wojowniczych Riffenów. Painlęve wrócił mianowicie z Marokka przekonany, że siły Abdel Kerima są już na wyczerpaniu, a wszelkie jego przechwałki, że tylko od niego zależy zajęcie Tangeru są tylko pustą i czczą gadaniną, mającą na celu zamaskowanie rozpaczliwego swego położenia. W tym więc duchu przemawiał Briand w odpowiedzi na interpelację komunisty Doriotta a w kuluarach oraz zaprzyjaźnionej prasie utrzymywano, że pacyfizm komunistów i idących w ich ogonie socjalistów służy tylko celom Abdel Kerima i może w rezultac,e tylko wojnę przedłużyć.

Nie wiemy, czy ten optymizm Brianda i Painlevego jest uzasadniony. Wątpliwem jest tylko, czy potrafi przekonać lewicowe skrzydło socjalistów, idących do szturmu pod przewodnictwem Comper-Morela i wzmocnić znacznie prawicowe skrzydło pozostające pod kierownictwem Leona Bluma. Bo atak socjalistów nie jest tak skierowany przeciwko szefowi rządu, jak przeciwko ministrowi Caillaux.

Między tym ostatnim bowiem a socjalistyczną partją wybuchła wojna nie na żarty. Program sanacyjny waluty francuskiej, proponowany przez socjalistów opiera się na daninie majątkowej, której Caillaux jest zasadniczym przeciwnikiem. Caillaux proponuje mianowicie, by pewne wydatki, które miały znaleźć swoje pokrycie w zaciągnąć się mającej pożyczce, weszły do budżetu i pokryte zostały nowemi taksami, o których mówił jeszcze w maju w swojem expose. Chce przedłożyć również budżet do końca lipca na rok 1926 a który parlament musi przyjąć i zaakceptować w jesieni br. Gdy w ten sposób przywróconą zostanie równowaga budżetowa, będzie mógł dopiero Caillaux wystąpić ze swoim planem, organizującym finanse francuskie na zupełnie nowych podstawach. Plany Caillaux napotkały w komisji budżetowej na bardzo silny opór nietylko socjalistów, ale też poważnej części radykałów, którzy nie dali się uwieść syrenim głosom Caillaux i utrzymują dalej, że równowaga budżetowa będzie tylko iluzoryczną, o ile frank nie zostanie ustabilizowany. A nie trzeba przytem zapomnieć, że największym wrogiem Caillaux jest dawny minister Loucher, którego grupa licząca 30 kilku posłów może być tym przysłowiowym języczkiem u wagi.

Sytuacja więc w ten sposób się przedstawia, że za rządem Painlevego, Caillaux i Brianda stoją na razie następujące ugrupowania parlamentarne: prawe skrzydło i centrum frakcji radykalnej, większość republikanów, socjalistów i około 20 członków licząca grupa socjalistów z Leonem Blumem. Wreszcie niepewna i w każdej chwili do obalenia Brianda gotowa grupa Louchera.

Na razie, jak już powiedzieliśmy na porządku dziennym stoi sprawa marokkańska oraz pakt bezpieczeństwa. Ta ostatnia zwłaszcza sprawa powstrzymuje otwartych i zamaskowanych wrogów obecnego rządu od inscenizacji przesilenia gabinetowego. Dlatego też utrzymuje się uporczywie pogłoska, że do rozbicia kartelu z tego powodu w najbliższym czasie nie dojdzie, a przesilenie skończy się chyba tem, że Briand stanie na czele nowego rządu.

Wtajemniczeni jednakowoż utrzymują, że stary ten wyga parlamentarny, znający się dokładnie na wszystkich pozakulisowych sprawach nie zechce objąć spadku po Painlevem i rządzić przeciwko socjalistom, którzy powołują się ciągle na to, że są najsilniejszą frakcją w parlamencie, oraz na swe zwycięstwo, odniesione przy ostatnich wyborach parlamentarnych.

Niedaleka więc przyszłość okaże, czy kartel lewicowy zostanie zachwiany, co za sobą musi pociągnąć rozpisanie nowych wyborów, czy też uda się Briandowi wyjść zwycięską ręką z kłopotliwej sytuacji.

Do ogółu nauczycielstwa!

Z powodu nieuzasadnionego wymówienia posady **nauczycielowi rysunków i pracy ręcznej w Gimnazjum męskiem Gminy żydowskiej w Kielcach** ogłaszamy **bojkot** tego stanowiska.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycieli Żyd. Szkół Średnich w Polsce.

Tajemne nici pomiędzy posłem-komunistą a Abd el Kerimem

Paryż. 26 6. (Tel. wł.) Podczas przesłuchania komunistycznego deputowanego Dorriota przez sędziego śledczego, Doriot przyznał, że znalezione w jego domu w czasie rewizji dokumenty są jego własnością, natomiast odmówił wyjaśnienia skąd je posiada. Dokumenty te są to przeważnie listy i telegramy, jakie wymieniali między sobą oficerowie kampanji marokańskiej. Wartość wojskowa tych dokumentów nie została dotąd jeszcze ustalona.

Wśród skonfiskowanych u Doriota papierów znaleziono m. in. także plan operacyjny Abdel Krima.

Wszystkie znalezione dokumenty znajdują się w tej chwili w rękach rządu a raczej ministerstwa wojny, które ma wydać opinję o ich charakterze wojskowym, od czego zależeć będzie dalsze postępowanie.

Prokurator otrzymał polecenie zbadania, czy dokumenty stanowią podstawę do wszczęcia postępowania karnego przeciwko Doriotowi. Jeżeli odpowiedź prokuratora będzie twierdząca, rząd wystąpi w parlamencie z żądaniem wydania Doriota. Jest prawdopodobnem, że to nastąpi.

Równocześnie rząd domagać się będzie wydania przez parlament komunisty Martina za opublikowany w „Humanite“ artykuł, wzywający żołnierzy do odmawiania posłuszeństwa.

Dyskusja w tej sprawie odbędzie się prawdopodobnie na wtorkowem posiedzeniu Izby.

Napad na poselstwo chińskie w Paryżu

Paryż, 22 czerwca. Wczoraj dokonano tutaj niezwykłego napadu na poselstwo chińskie. Oto przed gmach ambasady zajechało w 20 samochodach 100—120 komunistów Chińczyków, którzy obsadzili pomieszczenie poselstwa i zmusili posła do podpisania trzech następujących dokumentów:

1) Manifest do narodu chińskiego, wzywający do zwalczania międzynarod. imperjalizmu.

2) Nota do rządu francuskiego z prośbą o stwierdzenie, że międzynarodowy imperjalizm ponosi odpowiedzialność za obecne położenie w Chinach, oraz, żeby Francja domagała się wycofania wojsk cudzoziemskich z Chin i rewizji układów. Ponadto nota domaga się wydania gubernatorowi Indochin rozkazu nie mieszania się do spraw chińskich.

3) Komunikat do prasy francuskiej stwierdzający, że powstanie w Chinach ma charakter antiimperjalistyczny.

Wkońcu zażądali wydania im glejtów na swobodne opuszczenie poselstwa. W międzyczasie zdołano zawezwać telefonicznie policję, jednakowoż już przed jej przybyciem komuniści ulotnili się, tak, że zdołano aresztować tylko jednego.

Sytuacja w Chinach

Wiedeń, 22. 6. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: W Szanghaju sytuacja jest bez zmiany. Strejk okrętowy trwa dalej, jak również bojkot angielskich i japońskich towarów. Akcja Czang Tso Lina zaczyna wywoływać zaniepokojenie. W Kantonie i Hong Kongu rozszerza się ruch strejkowy. Szczególnie w Hong Kongu wzrasta niepokój i sytuacja jest tak groźna, że zmobilizowano ochotników angielskich.

Budżet ministerstwa oświaty w Senacie

Senatorowie Kalinowski i Krzyżanowski popierają postulaty żydowskie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 6. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W imieniu komisji sprawozdanie przedłożył sen. Bolt.

W dyskusji zabrał głos sen. Kalinowski (Wyzwolenie), który sprzeciwił się rezolucji komisji, skreślającej tysiąc etatów nauczycieli szkół powszechnych. Zarazem mówca podkreślił konieczność uregulowania sprawy szkolnictwa mniejszości narodwych, w szczególności wypowiedział się za uwzględnieniem postulatów żydowskich w dziedzinie szkolnictwa. W tym samym duchu przemawiał również sen. Krzyżanowski (Klub pracy) Na tem dyskusję przerwano do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

Na posiedzeniu tem przemawiać będą imieniem Koła Żydowskiego senatorowie Kerner i rabin Rubinstejn.

Wstępne awantury w Sejmie o reformę rolną

„Wyzwolenie“ nie dopuszcza do obrad.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 6 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszem czytaniu do komisji projekt ustawy o sądach powszechnych. Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu bez rozprawy projekt ustawy o trybunale kompetencyjnym. W związku z tem przyjęto rezolucję posła Sommersteina (Koło Żydowskie), aby rząd przedłożył projekt ustawy o sądownictwie administracyjnem, oparty na współdziałaniu czynników obywatelskich i sędziowskich.

Jeszcze podatek obrotowy

Rząd sprzeciwia się wszelkim ulgom!

Przy trzeciem czytaniu projektu ustawy o podatku przemysłowym zabrał głos poseł Frostig (Koło Żydowskie), który podkreślił, iż o przeciwdziałaniu przeciwko podatkowi przemysłowemu nie może być mowy, ponieważ wpłynął on w wysokości większej, niż był preliminowany. Drobnym płatnikom ustawa nie przynosi żadnych korzyści i dlatego mowca zapowiada walkę o rewizję całego podatku obrotowego.

Wiceminister skarbu Markowski podtrzymuje poprawkę rządu, że minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w wypadku stwierdzonej potrzeby gospodarczej może obniżyć stopę najniższej do 1 procent od obrotów osiąganych w przedsiębiorstwach handlowych, ze sprzedaży hurtowej, skupu zawodowego oraz wykonywania przedsiębiorstwa. Niezależnie od tego mowca składa następującą deklarację:

Rząd nie będzie w stanie zrównoważyć stanu budżetu w roku bieżącym, jeżeli wysoki sejm uchwali ustawowe obniżenie podatku od handlu hurtowego i nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie równowagi budżetu.

Odpowiadając pos. Frostigowi mowca zaznacza, że rząd poczynił starania celem załagodzenia wymiarn podatków niezamożnym płatnikom.

Następnie przemawiali posłowie Pryłucki oraz Wiślicki (Koło Żyd.) potem przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi poprawkami. W głosowaniu przyjęto poprawkę rządową, aby **podatek od handlu hurtowego wynosił nie 1 procent, jak to uchwaliła komisja, lecz by ministrowi skarbu przyznać prawo, w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, obniżyć podatek ten, w razie potrzeby gospodarczej do 1 procent.** Tak więc pozostaje podatek obrotowy w wysokości 2 i pół procent.

Przyjęto poprawkę pos. Wartalskiego, przyznającą rządowi prawo określenia, co należy do typu drobnych przedsiębiorstw, od których można podatek obrotowy pobierać ryczałtem.

Inne poprawki odrzucono **a ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.**

Z kolei przystąpiono do ustawy o parcelacji i osadnictwie. Z tą chwilą sala sejmowa zapełnia się posłami. zwłaszcza Piast i Wyzwolenie reprezentowane są niemal w komplecie.

Deklaracja „Wyzwolenia“

W sprawie formalnej prosi o głos **pos. Polakiewicz** (Wyzwolenie), który odczytuje następującą deklarację:

„Klub nasz złożył dziś wniosek o przeprowadzenie dochodzenia w sprawie postępowania wiceprezesa Głównego Urzędu Ziemskiego przy sprzedaży majątku Dojlidy, która to sprzedaż nastąpiła z pogwałceniem zasad i ustawy o reformie rolnej oraz przyniosła państwu i społeczeństwu wielkie szkody.

Pos. **Witos** (przerywa). To jest szantaż! łajdactwo! (wrzawa na ławach Piasta).

Wiceprezesem był p. Makulski. którego ukarania po wyświetleniu sprawy domaga się nasz klub, także w sprawie wymuszenia sprzedaży dla siebie ośrodka parcelowanego majątku Krajkowa.

Pos. Witos: Szukajcie lepiej u siebie. Napewno więcej znajdziecie.

Pos. Polakiewicz: Ustawa o reformie rolnej powinna być referowana przez posła stojącego poza zarzutem, iż wpływu referenta mógłby użyć do ubocznych celów. Dlatego wnosimy o przerwanie posiedzenia i polecenie komisji reform rolnych, aby dokonała wyboru nowego referenta.

Pos. Witos bije zdenerwowany w pulpit i woła: To jest marna komedja! W protestach pomaga mu towarzysz dojlidowy, pos. Kiernik. W głosowaniu wniosek pos. Polakiewicza **został odrzucony.** Rzecz charakterystyczna, że PPS głosowała z prawicą.

Burza

Na trybunie ukazuje się pos. Makulski (Piast). W tej chwili rozlega się na ławach Wyzwolenia nieopisana wrzawa, bicie w pulpity. Wrzawa wzmaga się z minuty na minutę. Referent stoi bezradny na trybunie nie mogąc przyjść do słowa. W pewnej chwili rozlegają się odgłosy trąb.

Wicemarszałek przywołuje do porządku pos. Wojewódzkiego i szereg innych. Awantury trwają nadal. Posiedzenie zostaje przerwanem. Po wznowieniu posiedzenia awantury zaczynają się na nowo, gdy tylko na trybunie ukazuje się referent Makulski. Wobec niemożności prowadzenia obrad, marszałek przerywa posiedzenie i zwoluje konwent senjorów.

Po przerwie

Po przerwie wicemarszałek Moraczewski komunikuje, że konwent senjorów postanowił zarzuty wytoczone przez posła Polakiewicza skierować do sądu marszałkowskiego, który sprawę do tygodnia rozpatrzy i wynik poda do wiadomości izby.

Poseł Polakiewicz: Ponieważ sprawa oddana będzie dopiero sądowi marszałkowskiemu do rozpatrzenia, nie możemy słuchać referatu sprawozdawcy. Pozostawiam posłowi Makulskiemu osądzenie, czy pozostając pod takimi zarzutami, może referować ustawę.

Po tych słowach posłowie Wyzwolenia opuszczają salę.

Poseł Makulski oświadcza: Gotów jestem stawić się nietylko przed sądem marszałkowskim, ale przed każdym sądem Rzeczypospolitej bez względu na skład sądu. Sprawa została załatwiona w r. 1923. Czuję się zupełnie uprawniony do wygłoszenia referatu (oklaski na prawicy i centrum).

Po tem oświadczeniu pos. Makulski spokojnie już wygłosił swój referat, w którym nakreślił historyczny rozwój sprawy reformy rolnej w odrodzonej Polsce.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne we środę.

Wśród interpelacyj znalazła się interpelacja klubu Wyzwolenia w sprawie ignorowania przed rząd orzeczenia Najwyższej Izby Kontroli, dotyczącego wiceprezesa Głównego Urzędu Ziemskiego p. Makulskiego i wynikających stąd bezkarności za nadużycia skarbowe. Marszałek odniósł tę interpelację do sądu marszałkowskiego, któremu ta sprawa zostanie przekazaną.

Rokowania na dobrej drodze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 6. (Sin) Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny“ donosi, że rokowania pomiędzy reprezentacją Koła żydowskiego a przedstawicielami rządu dobiegają końca. Reprezentanci ludności żydowskiej przedłożyli szereg postulatów ekonomicznych, politycznych i kulturalnych. Jutro ma nastąpić ostateczne sformułowanie postulatów przyjętych przez rząd.

Jak się ze swej strony dowiaduję jutro odbędzie się u min. Skrzyńskiego ostateczna konferencja w sprawie porozumienia.

Wzrost ruchu antyżydowskiego w Rumunji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22 VI. (D) Z Bukaresztu donoszą: Od szeregu tygodni daje się zauważyć w Rumunji ożywiony ruch wśród studentów, zmierzający do założenia nowej ligi antysemickiej. Celem Ligi ma być zasilanie ruchu antyżydowskiego przep utworzenie organizacji terorystyczno-wojskowej na wzór niemieckich Hackenkreuzlerów.

Cenzura prewencyjna na Litwie

Awantury w Sejmie

Kowno, 22. 6 PAT. Podczas obrad nad ustawą o cenzurze prewencyjnej doszło w sejmie litewskim do ostrych protestów lewicy. Przemówienia ograniczono do pięciu minut. Socjalistę Jelinisa gwałtem policja usunęła z sali. Policja konna obsadziła gmach sejmu. Ustawę w pierwszem czytaniu przyjęto.

W Ameryce stracili wiarę w plan Davesa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22 6. (D) Z Brukseli donoszą: Na otwarciu międzynarodowej konferencji izb handlowych wygłosił dziś inauguracyjne przemówienie amerykański delegat Doot, który stwierdził, że w Ameryce nikt nie wierzy w możliwość realizacji planu Davesa. Wobec fatalnego bilansu handlowego Niemiec plan reparacji Davesa jest nie do przeprowadzenia.

Kryzys prasy stinnesowskiej

Wiedeń, 22 VI. PAT. „N. W. Tagblatt“ donosi z Berlina: Należy się liczyć z tem, że wielka liczba pism, należących do koncernu Stinnesa, zostanie zawieszona ewentualnie zmniejszona. Do oficjalnych posiadłości gazetowych Stinnesa należą: „Deutsche Allgemeine Zeitung“ i „Industrie und Handels Zeitung“ w Berlinie, „Frankfurter Neueste Nachrichten“ i „Deutsche Allgemeine Zeitung“ we Frankfurcie.

Międzynarodowa policja

ma walczyć z propagandą bolszewicką

Paryż, 22 6. PAT. Wolff. „Figaro“ donosi, że kierownik francuskiej policji wypracował projekt stworzenia międzynarodowej policji, ze względu na wzrost propagandy bolszewickiej. Plan ten miał zostać przyjęty i wszystkie europejskie władze policyjne, jako też władze chińska i japońska miałyby w tym kierunku współpracować.

Grecja zbroi się

Wiedeń, 22 VI. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Aten: Ze względu na zerwanie rokowań grecko-jugosłowiańskich w sprawie zawarcia nowego sojuszu oraz ze względu na niezadowolenie, panujące w wojsku, postanowiono przyspieszyć wojskowe zbrojenie Grecji, ze względu na to, że kraj jest izolowany. Ministerstwo wojny zamówi w najbliższym czasie zagranicą 100,000 karabinów. Wszystkie garnizony w greckiej Macedonji odbędą w miesiącu wrześniu wielkie manewry.

Herbert Samuel żegna się Egzekutywą Sjon. w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). 16. 6. W gmachu Uniwersytetu Hebrajskiego, na górze Scopus odbył się bankiet pożegnalny na cześć ustępującego Wysokiego Komisarza Palestyny, sir Herberta Samuela, wydany staraniem Egzekutywy Sjonistycznej i Rady Narodowej (Wad Haleumi). Na bankiecie obecne były najwybitniejsze osobistości, między innemi pułk. Kish, burmistrz Tel-Awiwu, Dyzenhof i inni. Mowcy z ramienia egzekutywy i Rady Narodowej wyrazili żal z powodu ustąpienia sir Herberta Samuela ze stanowiska Wysokiego Komisarza, w chwili gdy praca podjęta za czasów jego 5-letniej kadencji zaczyna wydawać owoce. Imię sir Herberta Samuela, powiedział jeden z mowców, zapisane będzie złotemi zgłoskami w dziejach żydowskiego osadnictwa w Palestynie. Aczkolwiek sir Herbert Samuel zarządzał krajem przez krótki czas, pozostanie on na zawsze honorowym obywatelem Palestyny.

W swoim przemówieniu pożegnalnem powiedział sir Herbert Samuel, iż opuszcza stanowisko swoje ze spokojnem sumieniem. W ciągu 5-letniej kadencji moich rządów, stwierdził Samuel, uczyniłem wszystko celem wprowadzenia w życie obu części mandatu palestyńskiego, traktowałem jednakowo sprawiedliwie wszystkie warstwy ludności palestyńskiej, starając się przezwyciężyć wszelkie trudności. W dalszym ciągu swego przemówienia sir Herbert Samuel wyraził ubolewanie z powodu zwłoki zatwierdzenia ustawy o gminach żydowskich w Palestynie i ustawy o wyborach do ciał samorządowych miejskich oraz z powodu niewciągnięcia budżetu żydowskiego szkolnictwa narodowego do ogólnego budżetu państwa. Sir Herbert Samuel wyraził nadzieję, że kwestje wspomniane zostaną wkrótce uregulowane. Samuel poruszył sprawę dalszej polityki imperjum brytyjskiego w Palestynie i podkreślił, że kurs sjonistyczny rządu angielskiego nie ulegnie zmianie. Nowy komisarz Plumer mianowany został na to stanowisko, ponieważ posiada niezwykłe zalety administracyjne, a nie celem rozwinięcia swoich zdolności wojskowych.

Z wielkim szacunkiem wyraził się mowca o osobie prezydenta Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej dr. Chaima Weizmana. Zdaniem mówcy, dr. Weizman jest jedną z najwybitniejszych osobistości naszych czasów. Dr. Weizman ma wielkie zasługi nietylko jako wódz organizacji sjonistycznej. Niezwykłym urokiem swej osoby wywarł on ogromny wpływ na wielu europejskich mężów stanu. Jeżeli administracja palestyńska poczyniła w ostatnich czasach znaczne postępy, zawdzięcza je w wielkiej mierze genjalności dr. Weizmana i mądrej taktyce kierownika politycznego Egzekutywy Sjonistycznej w Palestynie, pułkownika Kisha.

Szczęśliwy jestem, zakończył sir Herbert Samuel swoje przemówienie, że przed opuszczeniem mego stanowiska miałem zaszczyt poznać „ojca“ żydowskiej kolonizacji w Palestynie, barona Edmunda Rotszylda.

Omawiając kwestję żydowskiego osadnictwa i wzmożenia się ruchu imigracyjnego, wyraził Samuel swoją radość z powodu osiedlania się Żydów na roli i wysokiej kultury żydowskich kolonij. Lata jakie spędziłem w Erec Izrael, będę uważał za najszczęśliwsze w mem życiu. Z gmachu tego na górze Scopus widzę płomienną przeszłość żydowską, sercem pełnem nadziei spoglądam w przyszłość narodu żydowskiego w Palestynie.

W końcu przemawiał dr. Jakób Thon, w imieniu Rady Narodowej i zwracając się w stronę sir Herberta Samuela, powiedział: „Wróć do nas, owocna praca czeka Cię wśród nas“! Naród i kraj oczekują Twojego powrotu! Do widzenia, błogosławieństwa nasze pójdą wszędzie w ślad za Tobą“!

Bankiet zakończył się odśpiewaniem „Hatikwah“.

Cztery lata istnienia „Keren Hajessod“

1, 729. 350 funtów szterl. na cele odbudowy Palestyny.

Londyn. (ŻAT.). Główne biuro „Keren Hajessod“ w Londynie komunikuje, iż w ciągu czterech lat istnienia instytucji „Keren Hajessod“, to jest od 1-go kwietnia 1921 r. do 31-go marca 1925 r. wydano na cele odbudowy w Palestynie 1 729 350 funtów.

Suma powyższa podzielona została w poszczególnych dziedzinach w sposób następujący: Kolonizacja rolna (włącznie ze stacją eksperymentalną) 514,157 funtów, wychowanie (włącznie z uniwersytetem hebrajskim i biblioteką Narodową) 324,939. Przychodźctwo (włącznie z kosztami utrzymania wydziałów palestyńskich i domów dla imigrantów) 201,638 funtów, inwestycje (włącznie z pożyczkami hipotecznemi na budowę domów) 153,688, „Palestine Electric Corporation“ 50,000. Palestine Land Devellopement Company — 20 578, kooperatywa budowlana „Solel-Boneh“ 16,410, Budowa gmachów szkolnych 10,155, Bank Rzemieślniczy 2,051 funtów, syndykat górniczy 1000 funtów, Zdrowie publiczne 142,770, Roboty publiczne 137,179, Administracja 82 960, wydatki szczególnej wagi i organizacja narodowa 63,938, subsydja dla organizacji „Mizrachi“ 46,778, Żydowski Fundusz Narodowy 26,577, Handel i Przemysł 18.714 Technikum w Chajfie 16,000 funtów.

Wpływy Keren Hajessod w maju br.

Jak już donosiliśmy wpłynęło do centrali Keren Hajesodu w przeciągu maja 50.233 funt. szt. Na pierwszem miejscu stoją oczywiście Stany Zjednoczone z 20.488 funt. szt. drugie miejsce dzierży Polska z 5.601 f. szt. w miesiącu tym po raz pierwszy wpłynęła znaczna suma z Egiptu około 5000. W ogólnej sumie 3.847 przekazanej z Niemiec znajduje się kwota 1707 funtów, przeznaczona wyłącznie na cele technikum w Chajfie. Z Kanady i Afryki południowej przesłano 2000 funtów. Z Palestyny 691. Na poszczególne kraje przypadają następujące sumy:

St. Zjednoczone 20.488 f. **Polska 5.601** (z tego na okręg warszawski przypada 4441, lwowski 605, krakowski 423, wileński 131.) Egipt 4.974, Niemcy 3.847, Argentyna 3.500, Rumunia 2.920, Kanada 2.053, Afryka poł. 2.052, Anglia 901, Czechosłowacja 732, **Palestyna 691**, Szwecja 574, Litwa 400, Marokko 357, Łotwa 292, Austrja 256, Holandja 216, Mezopotamja 200, Estotnia 85, Gdańsk 77, Finlandja 10. **Razem 50.233.**

Ogólna suma wpływów „Keren Hajesodu“ po dzień 31. maja 1925 r. wynosi **1.863.240 f.**

Z posiedzenia Rady naczelnej Organizacji Sjonistycznej w Polsce

W niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem rozpoczęto się plenarne posiedzenie Rady naczelnej organizacji sjonistycznej w Polsce. Posiedzenie otworzył przewodniczący Rady p. Lewite, witając prezesa Egzekutywy sjonistycznej p. Nachuma Sokołowa obecnego na posiedzeniu. P. Sokołow wygłosił krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, że przybył do Polski z przyczyn osobistych. Nie spodziewał się, że weźmie udział w posiedzeniu Rady, pragnie przeto wyłącznie przysłuchiwać się obradom. Następnie wygłosił pan Lewite sprawozdanie o działalności Rady w ostatnich kilku miesięcach. Dr. Gottlieb (Warszawa) mówił o czwartej aliji... i o zadaniach organizacji sjonistycznej. Dr. Szmo-

MARC CHAGALL

Wspomnienia.

(Ciąg dalszy.).

Ale cóż dalej? Czyż mam pozostać niewinnym chłopakiem? Rano, wieczorem się modlić? I gdzie się tylko poruszę, co tylko do ust włożę, gdy uszy moje usłyszą jakiś dźwięk — mamże zawsze wymawiać modlitwę? Czy wybiec ze szkoły porzucić modlitewnik i ulicami miasta pobiec do miasta się kąpać?

Przestraszyłem się myśli, że i ja mogę się stać starym, dorosłym człowiekiem, że i u mnie będą wszystkie objawy dojrzałego człowieka, że nawet mogę mieć brodę... Ale oto prowadzi mnie mama do miejskiej szkoły. Gdym się tylko na szkołę z zewnątrz popatrzył, mimowoli pomyślałem sobie: „Napewno porządnie będzie tu brzuch bolał! A nauczyciel na wolność nie wypuści“.

Prawda jest, że bardzo chciałem mieć kokardę uczniowską. Przypniesz sobie kokardę, a gdy przejdzie obok ciebie oficer, oddasz mu „cześć“. Czynownicy, żołnierze, posterunkowi, gimnazjaści — my wszyscy, jak gdyby jedna rodzina. Tylko Żydów do tej rodziny się nie wpuszcza. Ale matka przystępując pewnym krokiem do jednego nauczyciela, naszego zbawcy, jedynego, który bierze.. Dwadzieścia rubli nie jest zbyt wiele. Dostaję się do trzeciej klasy, którą właśnie prowadzi mój nauczyciel.

Ustroiłem się w kokardę i zacząłem zaglądać w otwarte okna żeńskiego gimnazjum. Ciało staje dębem. Ubrany w czarny klasowy mundur, stałem się głupszym o kilka funtów. Przedewszystkiem stałem się jąkają — strejk mowy — a chociaż lekcji nie powtarzałem, zawsze je umiałem, lecz z okrucieństwem godnem lepszej sprawy nie chciałem ich wypowiadać. Było wesoło i tragicznie równocześnie. Pal djabli te „dwójki“, które się sypały ze wszystkich stron. Ale morze głów na ławkach przejmowało mnie śmiertelnym strachem. Drżę jeszcze teraz na samą myśl, że wywołują mnie do tablicy. Jedni mówią że staję się wtenczas czarny, jak sadza, inni znowu utrzymują, że staję się czerwony. Często się nawet uśmiechałem, ale to była ekstaza mej tępoty. Podpowiadanie uczniów z pierwszej ławki było zbyteczne, swoje lekcje znałem, lecz zawsze się jąkałem. Przelatywała mi w myślach zawsze żółta, skrwawiona suka, a może szczekała nademną leżącym w piasku...

Bo pocóż mi te lekcje? Nie żałuję sto, dwieście, trzysta, czterysta kartek, które wyrywam ze swych książek. Puszczam je z wiatrem na dalekie przestrzenie, niech im szepcą do ucha po rosyjsku o krajach i morzach, byleby eście tylko mnie puścili, chcę być dzikim, okryć się zielenią, płakać i śpiewać.

Ale z jednej strony moje jąkanie się z drugiej — ta ilość głów, a z trzeciej — albo ż wiem co — potęgowały mój upór, tak, że zamykałem się w sobie.

„No, Chagall, czy dzisiaj odpowiesz na pytanie“.

„Ta-ta-tatarskija...“

I oto zdawało mi się, że wyrzucają mię z okna czwartego piętra. Drżało we mnie życie w czarnej koszulince, jak listek wichrem gnany. Ale nic mi się nie działo tylko nauczyciel kazał mi iść na miejsce, a z daleka widziałem, jak ręka jego kreśliła w notatniku „2“. Przez okna klasy widziałem jednak drzewa i gmach żeńskiego gimnazjum.

„Proszę pozwolić mi wyjść, Mikołaju Iwanowiczu bardzo chcę...“

Nie pamiętam już, jak się nazywają te przedświąteczne dnie, gdy całe gromady oraz pojedyńcze postacie Żydów udawają się na cmentarz. W jakąś godzinę czy dwie później ukazuje się Palin, podobny do nagiego człowieka, pośród ludzi ubranych. Zwykle udawałem się tam z książkami w ręku sam jeden. Przyszedłszy usiadłem, a wkrótce potem zaatakowałem parkan. Wam jest smutno? Tylko ja z sobą wiemy, jak łatwo jest tu błądzić, poznawać znajomych, wchodzić do domków rabinów świętych, tu spoczywających, porozrzucać karteczki, które tu z rozmaitymi prośbami składają wierni i pobożni Żydzi, jednem słowem łobuzować tu, jakbym był u siebie na podwórzu.

Jesienny witr. Ale w dzień, gdy nikogo nie wywoływano, a nastrój był u nas z tego powodu bardzo podniosły, nie wiedziano co ze sobą począć. Ale to się mnie wcale nie tyczyło, siedząc bowiem na ławce z guzami po wszystkich bokach, wiedziałem dokładnie, co mam ze sobą począć.

Szukałem okruszyn chleba w kieszeniach. Kręcę się na wszystkie strony, to wstaję to siadam z powrotem, a nagle wysuwam głowę i rękę poza ramy okienne, by mojej delikatnej dalekiej nieznajomej przesłać całusa. Nadchodzi inspektor, łapie i ściska wysuniętą rękę, schwytany jestem na gorącym uczynku, czerwienię się, blednę, różowieję. — „Przypomnij mi błaźnie bym ci jutro postawił dwóję za zachowanie się“!

Wtenczas to zacząłem się oddawać malarstwu. Z początku nie zdawałem sobie sprawy, co to ma oznaczać. Ponad głowami latały papierki, które trafiały często w samego nauczyciela. A mój sąsiad na ławce Skarikow oddawał się swojej ulubionej igraszce: pukał pod ławką... pukanie było bardzo wyraziste i bohaterskie. Czasami budził całą klasę. Cicho jest, wybucha śmiech.

Skarikow!

Nauczyciel wywołuje Skarikowa, który oblewa się rumieńcem a następnie z dwóją udaje się na miejsce.

Ciąg dalszy nastąpi.

rak (Lwów) o pracy palestyńskiej a Dr. Schwarzbart (Kraków) o kongresie. P. Berger (Wilno) omówił uchwały organizacyj okręgowych a Dr. Hindes (Warszawa) przedstawił punkty programu, przyjętego przez komitet centralny w Warszawie w sprawie przysłej pracy. Dr. Schipper w imieniu „Al hamiszmar“ sprzeciwił się kilku punktom programu Dr. Dawidsohn wygłosił referat o sprawach organizacyjnych. Uchwalono wybrać komisję złożoną z 7 uczestników posiedzenia celem opracowania wspólnego programu dla delegatów na kongres Polski.

—o-o—

Odczyt prof. Rapparda w Genewie o Palestynie.

Genewa. (Kor. wł.) Prof. Wiliam Rapard, będący od pięciu lat kierownikiem sekcji mandatowej w sekretarjacie Ligi Narodów zwiedził ostatnio — jak wiadomo — Palestynę. W jednym z wygłoszonych niedawno w Genewie odczytów wyraził się prof. Rapard z entuzjazmem i z uznaniem o osiągniętych postępach w kraju. Niezwykły rozwój trzeba przypisać z jednej strony żydowskiej pracy odbudowawczej, z drugiej zaś rozumnej administracji sir Herberta Samuela. Najsilniejsze wrażenie wywarły na nim kolonie rolnicze w Emek. Wyszczególnienie należy się również starym koloniom, założonym przez Rotszylda. W czasie swego powrotu z Palestyny spotkał się prof. Rapard na okręcie z lordem Balfourem, który na pytanie co uważa za najważniejszy czyn swego życia odpowiedział: „Jeśli pan zapyta moich przyjaciół politycznych wymienią zapewne konferencję rozbrojeniową w Waszyngtonie. Lecz proszę mi uwierzyć, że po 50 latach **będzie się myślało przy wymienianiu mojego nazwiska przedewszystkiem o deklaracji nazwanej mojem imieniem**“. Odnośnie do problemu arabskiego, wywodził prof. Rapard nie ulega żadnej wątpliwości, iż ekonomiczna sytuacja Arabów poprawiła się znacznie dzięki imigracji Żydów. Żydowskiej działalności sanitarnej mają Arabowie do zawdzięczenia, że cyfry śmiertelności Arabów stale opadają.

—o-o—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

GUBERNATOR ABRAMSON ŻYJE

Z Jerozolimy donoszą: Zamach na gubernatora Gazy płk. Abramsona, dokonany w Hebronie nie udał się. Gubernator żyje.

EPILOG WYPADKÓW W AFULE. W Jerozolimie odbył się proces przeciwko dwom Żydom, oskarżonym o użycie broni palnej podczas pamiętnych wypadków w Afule. Kiedy Arabowie zamierzali wówczas przeszkodzić chalucom w uprawie ziemi należącej do Keren Kajemet przyszło do utarczki, w której jeden Arab został zabity a kilku otrzymało rany. Sąd skazał jednego z oskarżonych na 12 lat a drugiego na 6 miesięcy więzienia.

LORD READING ma powrócić w lipcu br. do Indji gdzie obejmuje ponownie stanowisko wicekróla Indji. Jak wiadomo, lord Reading jest Żydem. Właściwe jego nazwisko brzmi sir Izak Rufus.

NOWE ARESZTOWANIA SJONISTÓW W ROSJI. W Moskwie nastąpiły nowe aresztowania sjonistów. Policja zaaresztowała 41 osób pod zarzutem przynależności do organizacji sjonistycznej.

NAJSTARSZY ŻYDOWSKI AKTOR. L. Goldstein zmarł w New Jorku. W młodości był Goldstein jednym z najlepszych odtwórców ról Goldfadena.

KRONIKA POLITYCZNA.

Czy „Hitachdut“ jest „ugrupowaniem wywrotowem“? Wspominaliśmy już w naszem piśmie o wydanej ostatnio, za poparciem Ministerstwa Spr. Wewn., książce informacyjnej dla użytku Władz administracyjnych, a w szczególności dla użytku defenzywy. Jest to książka p. t.: „Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce„ a autorem jej jest niejaki p. Rudolf Korsch (Warszawa, 1925).

Do ugrupowań „wywrotowych“ zalicza p. Korsch: Bund, Kombund, Ferajnigte, Poale-Syon- Ceire-Syon i... Hitachdut.

Zaliczenie Sjonistycznej Partji Pracy „Hitachdut“ do „ugrupowań wywrotowych“ daje dosadne pojęcie o tem, w jaki sposób informuje się nasze Władze o żydowskiem życiu politycznem.

Tylko ktoś kompletnie nieorjentujący się w programach i nastrojach ulicy żydowskiej mógł Hitachdutowi przypisać tendencje — wywrotowe.

Jak dalece p. Korsch jest ignorantem, wynika choćby z tego, że nawet ultraantysemicka „Myśl Narodowa“ (z 20 bm.) w bardzo pochlebnej recenzji o jego książce powiada wyraźnie: „Pośrednie stanowisko zajmuje grupa Hitachdut, której naszem zdaniem do wywrotowych wogóle zaliczać nie należało“.

Smutne, że informator rządowy jest jeszcze gorzej i jednostronniej poinformowany od organu skrajnie antysemickiego.

I na takich „informacjach“ opiera się nasza administracja!

Zakończenie prac komisji ekspertów o długach carskich. Komisja ekspertów rozpatrująca wzajemne pretensje Z. S. S. R. i Francji zakończyła swoje prace, określając sumę możliwych pretensji obywateli francuskich posiadaczy papierów wartościowych emitowanych lub gwarantowanych przez były rząd carski. Celem prac tej komisji było sklasyfikowanie dokumentów, dających możność w przybliżeniu ustalenia wysokości całkowitej pretensji Francji. Rezultaty tych obrad będą służyły, jako materjał dla oficjalnych rokowań pomiędzy przedstawicielami obu państw. Charakterystycznem jest to. że ścisłe oznaczenie sumy pretensji uzależnione zostało od wyniku załatwienia spornych kwestyj zasadniczych pomiędzy Rosją sowiecką a Francją.

Cła zbożowe w Niemczech. „Berliner Tageblatt“ sądzi, że opinja, jaką rada gospodarcza Rzeszy wydała o projekcie rządowym wprowadzenia ceł zbożowych, skłoni zapewne rząd do zmodyfikowania pierwotnego tekstu projektu. Organ demokratów przewiduje, że dokoła ceł zbożowych wywiąże się w najbliższych dniach żywa walka polityczna. Prasa oczekuje z zainteresowaniem, jakie stanowisko zajmą ministrowie, reprezentujący w gabinecie Rzeszy partję nacjonalistyczną, najbardziej zainteresowaną w sprawie ceł zbożowych. Partje prawicowe i reprezentujący je ministrowie zamierzają przedstawić reichstagowi jeszcze przed końcem sesji obecnej, t. j. przed połową lipca, nową taryfę celną.

Prasa niemiecka o nocie francuskiej.

Nota francuska nie spotkała się jeszcze z oceną całej prasy niemieckiej, jednakże szereg poważnych organów opinji niemieckiej wystąpił już z własnem w tej kwestji zdaniem.

Skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung“ uważa za możliwą dyskusję na temat paktu bezpieczeństwa i pisze. iż raz wreszcie trzeba się zdecydować na wyjście z tego błędnego koła i z tej nad wyraz zagmatwanej sytuacji w jakiej obecnie są Niemcy.

Nacjonalistyczne pismo „Tägliche Rundschau“, omawiając punkty, zawarte w nocie francuskiej, stwierdza, że nie widać w nich zupełnie tendencji przyjaznych dla Niemiec, lecz tylko chęć zabezpieczenia granic Francji przed przewidywaną napaścią niemiecką.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ protestuje przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów, wychodząc z założenia że Liga stoi na straży interesów francuskich przedewszystkiem, zwłaszcza w punktach, odnoszących się do Nadrenji, widać, że Francja kontynuje w dalszym ciągu politykę Herriota, którą streścić można w słowach następujących: „Nie opuścimy Renu, gdyż tu leży gwarancja bezpieczeństwa Francji“.

„Vossische Zeitung“ uważa wstąpienie Niemiec do Ligi narodów za niewskazane i zaznacza, że fakt połączenia się Niemiec z Ligą nie stoi w żadnym związku z paktem gwarancyjnym. Dziennik żąda jasnego postawienia kwestji przez rząd zapomocą zasadniczego oświetlenia sprawy w odpowiedzi na notę francuską.

Celem zorganizowania akcji na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego w letniskach i uzdrowiskach uprasza się Towarzyszy, przebywających już lub udających się dopiero na pobyt wakacyjny o zgłoszenie swego nazwiska i adresu do Biura Keren Kajemeth Leisrael, Kraków, Stradom L. 15. Tel. 4541 lub też do naszego męża zaufania a to:

w Krynicy do p. Dawida Müllera
w Iwoniczu do p. M. Dorfmanna
w Szczawnicy do p. Arona Kornhausera
w Rabce do p. Steinerowej
w Zakopanem do p. Ch. Ickowicza.

Keren Kajemeth Leisrael, Kraków, Stradom 15.

Z ekranu.

„Czy kobieta ma być matką? (Kinoteatr „Reduta“).

Gdym te słowa podyktował młodej naszej stenotypistce. zauważyłem, że naprzód zbladła, potem się zarumieniła, cicho westchnęła, a wreszcie wyszeptała: Naturalnie, każda kobieta powinna być matką! poczem podniosła na mnie niewinne, utajoną zmysłowością przyćmione oczy błagalnie pociągnęła mnie za rękaw. uśmiechając się figlarnie „Pójdziemy Moassi na ten film“.

I poszliśmy. A gdyśmy wyszli z kinoteatru, moja miła bardzo sąsiadka i towarzyszka kinowa miała mnóstwo pretensyj do tego obrazu. Przedewszystkiem zarzuciła mu nielogiczność. Wszystko z początku było tak bardzo jasne i naturalne, doktor tak mądrze opowiadał tej biednej nieszczęśliwej kobiecie historję zawiedzionej miłości, tak wymownie bronił konieczności macierzyństwa, a potem przy samym końcu rzuca się jakaś kobieta do rzeki, ponieważ nie miała odwagi zostać matką. Długo tłumaczyłem mojej towarzyszce znaczenie pedagogiczne tego obrazu, przypomniałem sobie nawet broszurę jakiejś słynnej niemieckiej emancypantki pod tytułem „Der Schrei nach dem Kinde“ ale moja miodopłynna wymowa która tak kojąco działa na podrażnioną fantazję młodych dziewcząt, w tym wypadku nie zrobiła żadnego wrażenia. Moja towarzyszka uporczywie twierdziła, że obraz jest nielogiczny, że teraz właściwie nie wie, czy kobieta ma zostać matką, czy też nie.

Trudno było co prawda z tego obrazu wyciągnąć jakieś mądre konsekwencje i dlatego się wcale mojej nie dziwię towarzyszce. Ale Harry Lidke bardzo się jej podobał. Kto wie, czy gdyby ten „ulubieniec kobiet“ starał się wytłumaczyć ukryty sens tego obrazu, miałaby też te wątpliwości?

Ja zaś w głębi duszy pomyślałem sobie: nie znoszę obrazów, przygód, miłości gdzie w grę wchodzi lekarz czy lekarka. Czyście widzieli kiedy zakochanego naprawdę lekarza czy medyczkę? Czy dużo między poetami jest lekarzy?

Wogóle — ale poco zrazić sobie czcigodny zresztą stan lekarski?

Moassi.

Z nowych wydawnictw.

Ukazał się Nr. 4-5 (kwiecień-maj) miesięcznika ilustrowanego „Muzyka“, redagowanego przez Mateusza Glińskiego. Obszerny ten zesyt, wydany w pięknej szacie i ozdobiony licznemi ilustracjami, zawiera następujące artykuły: C. Jellenty („Idee muzyczne Norwida“), E. Ganche'a („Nieznany prelud Chopina“), M. Glińskiego („Aleksander Skrjabin“), A. Skrjabina („Myśli i Aforyzmy“), B. Hubermana („O grze skrzypcowej“), V. d'Indy'ego („Rozważania o muzyce modernistycznej“), H. Cylkowa („Istota barw tonacyjnych“), Z. Jachimeckiego („Pokłosie muzyczne z podróży po Italji“), Fl. Schmitt'a („ś. p. Andre Caplet“), A Tansmana („O mej twórczości muzycznej“). W bogatym dziale bieżącym szereg sprawozdań (m. in. sprawozdanie z festywalu muzyki nowoczesnej w Pradze), impresje muzyczne, przegląd prasy i nowych wydawnictw, kronika itd.

W dodatku nutowym pieśń Łucjana Kamieńskiego „Kołem, oj kołem“ oraz nieznany utwór Chopina („Prelud as-dur“).

Numer zawiera 100 str., 25 ilustracji i kosztuje 2.50 zł. Adres Redakcji i Administr.: Warszawa, Kapucyńska 13.

* * *

NR. II TYGODNIKA WILEŃSKIEGO na wstępie zawiera, ku uczczeniu Prof. Józefa Kallenbacha, artykuły W. Piotrowicza i S. Kowalewskiej. W dalszej części numeru wiersz Jana Kasprowicza, Replika W. Hulewicza. Wiadomościom Literackim na napaść na teatr Reduta. Rozprawa Prof. Tadeusza Zielińskiego „Sybilla i Koniec Rzymu“. Korespondencja T. Jareckiego o Sztuce Polskiej w Nowym Jorku. Artyści polscy w Paryżu. Teatr Krakowski. Dusze Książek. Czasopisma. Muzyka. Notatki. Pigułki. Numer obejmuje 8 stron, zawiera 5 rycin. kosztuje 70 groszy.

KUPON Nr. 3
dla konkursu III. „Łamigłówki“
Nowego Dziennika

Dział literacki Nowego Dziennika

„Księżyc i wielki strach"*)

We wstępie do swych poematów mówi tak Uri Cwi Grynberg: „Nie jestem skromnisiem, jak to u nas jest przyjęte. Znam dobrze wartość swego dzieła, a i to wiem, że najwyższy czas już, by nastąpiła w poezji hebrajskiej „zmiana straży". — Próby wprucia zmysłu teraźniejszości w klasyczne, patyną przeszłości pokryte formy naszej poezji, poczynali już u nas Szloński i Feuerstein. Skoro jednak u tego drugiego krzyki o „Nową Sztukę" były raczej demagogicznym trickem obliczonym na efekt popularności, to Szloński działał rewolucyjnie wyłącznie czynem, to jest słowem, a mianowicie słowem poetyckiem i kto wie, czy swoją poezją bez towarzystwa manifestów nie zrewolucjonizował klasycznej formy naszej poezji więcej, niż Grynberg swojemi ostremi atakami. Ale w historji literatury większą bezsprzecznie rolę odegra Grynberg, jako natura więcej aktywna, więcej impulsywna, bardziej zdolna bieg wypadków na nowe skręcić tory. Bo poezja Grynberga przy całym swoim artystycznie nieświadomym realiźmie imaginistycznego wizjonerstwa jest silnie przejaskrawiona w świadomem epatowaniu zmysłu wyrobionego w kierunku stylu epoki. I jakkolwiek ktoś sądzić będzie ostatnie poezje hebrajskie Grynberga, czy w nich znajdzie wartość epokową, czy dość skromną przy dość dużej nieskromności autora, to jednego mu odmówić w żaden sposób nie można, a mianowicie tego, że można się na jego poezji przekonać, jak daleko wszyscy tak bardzo utalentowani epigoni naszych klasyków poezji współczesnej, żerują na resztkach ubiegłej epoki, czy to, gdy w zakresie treści pozostają w tyle zamknięci w ciasnych kołach indywidualistycznych, bohatersko wywalczonych światopoglądów, czy to, gdy we formie operują zbanalizowanymi środkami ekspresji lub treść współczesną ujmują w nieszczelne słowo, a technika poetycka mimo powodzi kunsztownych majstersztyków pozostaje ostentacyjnem pocieniem się w pochodzie po drodze najmniejszego oporu. I gdyby był Grynberg tylko ten jeden walor, aczkolwiek negatywny, wprowadził do literatury hebrajskiej, jużby spełnił ważkie zadanie. Lecz Grynberg posunął poezję naszą o kroków tysiące, mimoże treść nie jest wcale całkiem świeża. W laboratorjach intelektualnych Europy dawno już śpiewano tak, jak to Grynberg czyni. Wiele przenośni z poezji Grynberga i wiele obrazów poetyckich, sposób kontrastowania i wyławiania groteski, przetransponujemy na płaszczyznę wyrafinowanego języka europejskiego, a straci ona całą swą jurną moc świeżyzny i eruptywność patosu. Ale gdy pamiętać będziemy, że mowa o poezji hebrajskiej, która do niedawna nie miała podłoża organicznego, języka żywego, to na kształt tumu gotyckiego urośnie w naszych oczach prometejski rzut Grynbergowej poezji, herostratowy czyn jego twórczej anarchji.

W pierwszej części poematów mamy tony znane: zgrzytliwą symbolikę mefistofelowych poczynań na ziemi, którą poznaliśmy w żydowskim „Mefisto". W pierwszych więc dniach swego w Palestynie pobytu przeżuwał Grynberg swoją starą treść po hebrajsku. Szukał języka dla treści dawno istniejącej i w innym języku wyśpiewanej. Non una lingua anima loquitur. Zwłaszcza anima Judaeorum. — Mefistofeles to nic innego, jak tylko z starych rupieci romantyzmu wyciągnięty symbol groteski. Zadziwiający jest stosunek do niej Grynberga. Zachowuje się wobec niej, jak pies policyjny. Z wywieszonym językiem tropi ją wszędzie, a wytropiwszy, szczuje i zohydza, aby znowu jej poszukiwać i węszyć nawet w miejscach najbardziej słońcem południa zalanych. Na apokaliptycznym jeździe poeta smoku i wyrwawszy gdzieś po drodze cedr smolisty zanurza go w słońcu i pędzony zapachem własnej krwi, ściekającej z ciała ze skóry odartego, szuka cedrową pochodnią groteski — paluby życia. Nie tej jean-paul'owskiej, ani nawet poe'owej, do której się przyznaje, lecz jakiejś ich mięszaniny, mieszczącej w sobie ponadto jękliwe zawodzenie golusowej martyrologji, Minorowych akordów i tłumika nie posiada poezja Grynberga. Trzymając nogi na pedałach, wali poeta pięściami i łokciami w klawisze arcyludzkich boleści i wtóruje wyciem nagiego ciała, stojącego wobec odgadnionej tajemnicy próżni w niebie i próżni pod stopami, by głuchy pomruk kosmicznych problematów przytępiał możliwą kojność molowych tonów. Jak ognisty potok lawy roztopionej, pienią się zastępy jego zwichrzonego, skłębionego patosu, porywając ze sobą zapory rytmiki, unosząc tomy świadomości artystycznej i tocząc na grzbiecie pianę na puch rozbitego słowa. Poezja Grynberga to nie toczone kamee, tô koszmarne larwy, przez naturę w przystępie gniewu rozrzucanych tworów. Tylko od czasu do czasu przewija się smętna żyła jesjeninowej retrospektywy na krętą ścieżkę prowadzącą od butów z cholewami i barankowej popochy do lakierkowych buelków i cylindra z monoklem. Od gromkich trochejów, przypominających swą kadencją łomot młota z echem, przechodzi wtedy rytmiczna proza Grynberga do falistej melodyjności amfibrachowych tonów. Więcej tonów ma ascetyczna, anachorecka poezja grynbergowych rapsodów o ludzkiem cierpieniu i ukoju pracy na kwiszu i wśród bojów w Erec, o czynie, którego „testamentem tylko poezja być powinna".

Lew Haym.

*) „Księżyc i wielki strach", Poematy Uri Cwi Grynberga. Tel Awiw.

J. L. PEREC.

Czasy Mesjasza.

Tak jak we wszystkich miastach i miasteczkach Galicji, żył także i w tej miejscowości, w której mieszkali moi rodzice — warjat.

Jak zwykle, warjat nikogo się nie bał, — ani kahału ani rabina i dajenów, ani łaziennego, ani nawet grabarza, którego się boją najwięksi bogacze. Zato całe miasteczko, cały kahał wraz z łaziennym i grabarzem, drżało przed warjatem i zamykało przed nim drzwi i bramy. A mimo, że biedny warjat nikomu i złego słowa nie powiedział, nikogo nie ruszył najmniejszym nawet palcem, wszyscy na niego krzyczeli, niektórzy go bili a chłopcy z ulicy obrzucali go błotem i kamieniami. Mnie zawsze litość brała na widok tego warjata. Coś mnie pociągało do niego, chciałem z nim mówić, pocieszać go, pogłaskać. Ale przystąpić do niego było niemożli-

M. NADIR

Od człowieka do człowieka

XXXIV. O HISTORJI.

Córo moja!

Historja jest okropnem paskudztwem i przyczyną wszelakich nieszczęść światowych.

Córo moja! Historja notuje samą siebie, gdyby bowiem nie było historji — nie byłoby co zapisywać.

Dziecię moje! Twój roztropny tato (lat 32 żonaty) zatopił się w historji i doszedł do wniosku, iż ona stanowi największe nieszczęście.

Córuchno moja! Historja jest pamięcią świata. Jego nieśmiertelnością. A gwoli czemu tak chętnie umiera człeczyna jak nie dla nieśmiertelności?

„Ażeby historja zapisała" — wyrzyna się połowę świata. „Ażeby historja zapisała" — pozwala sobie człowieczysko przeszyć szablą serce czy też głowę. „By historja zapisała" — dążą ludzie do bogactwa i zaszczytów.— By historja zapisała" — siedzą krocie tęgich, dwuręcznych ludzi i bawią się w sztukę i literaturę.

Córo moja! Historja światowa jest historją samej historji światowej.

XXXV. WSZYSTKO, CO ULEGA KRESOWI.

Koniec!

Czemu musi wszystko ulec kresowi, ba nawet zabawne głupstewko?

Jeśli w pobliżu znajdują się dyplomowani panowie ze Szwajcarji — niechaj odpowiedzą!

Czemu nie sposób zajść aż do najdalszej wieczności i zniknąć dopiero w ostatnim pyłku?

Mniej więcej takie pytanie.

Czemu mają wszystkie minione rzeczy zachować swój urok, a wszelkie teraźniejsze zdarzenia są szpetne i nikłe?

Czyż teraźniejszość dzisiejszą nie stanowi przeszłość jutra?

Czemu ma jeden zachód słońca być takim zaciekłym wrogiem drugiego? I czemu mają kwiaty kwitnąć i więdnąć i więdnąć i kwitnąć? Pocoż tyle niepotrzebnej mitręgi natury, gdy jest o wiele praktyczniejszem uczynić świat wiecznym winogrodem, a wszystkich ludzi prorokami o mleczno-białych brodach?

— — — — — — — — — — — —

Jeśli w pobliżu znajdują się dyplomowani panowie ze Szwajcarji — niechaj odpowiedzą, jak nie — to odjeżdżam na parę dni!...

XL. ZYCIE A TEATR.

Życie wyświechtało się w krawatkę, pokropiło się wodą kolońską i udało się na przedstawienie teatralne. Zycie zajęło miejsce w loży. Założyło sobie okulary — życie jest bowiem krótkowidzące — i jęło obserwować scenę. W pierwszym akcie panował niebywały nastrój świąteczny. Nigdy jeszcze nie opanował życia takowy nastrój. Zycie zaczęło się interesować i jęło bacznie śledzić dalszą akcję. Wystąpili tu kochankowie i sylabizowali takie słówka, jakich życie nie słyszało, jak długo żyje. Zycie wychyliło się z loży, by mu nie uszło żadne słóweczko. Boże mój, kiedy życie słyszało podobne słowa! Dlań, dla życia było to zupełną nowiną. W drugim i trzecim akcie rozegrały się takie oryginalne nieszczęścia, że aż życie zdjęło okulary i otarło je, by lepiej móc widzieć. Przychyliło się bliżej i wytrzeszczyło oczy na aktorów, którzy przemawiali jakąś dziwaczną gwarą, jakiej życie nigdy jeszcze nie słyszało. Zycie zostało porwane akcją rzeczy. Nigdy, w żadnem miejscu i w żadnym czasie nie widziało takich zdarzeń ludzkich, jakie widziało w teatrze. Po ostatnim akcie zapadła kurtyna. Zycie wstało i klaskało w ręce. Krzyczało brawo. Gdy życie opuściło salę przedstawienia było już późno. Popatrzyło się na zegarek: Pół po dwunastej. Zycie jęło przemyśliwać nad wszystkiem co widziało dziś wieczór w teatrze, porównywało je ze samem sobą i doszło do konkluzji, że życie właściwie nie ma zielonego pojęcia o tem jak należy żyć i że powinno ono od czasu do czasu zaglądać do teatru i przypatrywać się jak ludzie się obchodzą, by nabrało ogłady towarzyskiej i też wiedziało jak ma postępować w podobnych wypadkach. I od tamtego czasu odwiedza życie stale teatr i uczy się tam manier, postępowania i ruchów, a z dnia na dzień staje się życie więcej zajmującem. Więcej obytem. Więcej teatralnem.

Z żyd. przełożył: SAMUEL RIPP.

nam: byłbym dostał część błota i kamieni, któremi go bombardowano. Byłem wtedy małym chłopcem, nosiłem ładne ubranka ze Lwowa czy z Krakowa i strzegłem moich pleców od kamieni, a mego ubranka od błota i trzymałem się z daleka.

Miasteczko, w którem moi rodzice mieszkali i gdzie spędziłem moje dzieciństwo w ubrankach ze Lwowa i z Krakowa, było twierdzą, otoczoną rowami, wałami i wysokiemi murami. Na murach stały armaty a strzegli ich żołnierze ze strzelbami, maszerując tam i sam, poważnie i milcząco. Zaledwie noc zapadła, podniesiono żelazny most nad wodą, zamknięto wszystkie bramy i odcięto miasteczko od reszty świata — aż do rana. Przy każdej zamkniętej bramie, stała straż, uzbrojona od stóp do głów.

Dopiero w dzień byliśmy wszyscy wolni, wolno było wchodzić i wychodzić, nie pytając plac-majora; wolno było także kąpać się w stawie za miastem albo wyciągać się na zielonej łące przy stawie i patrzeć w niebo albo gdzieś w daleki świat, gdzie się komu podobało. Nikt za to nikomu złego słowa nie powiedział. Gdy ktoś nie powrócił, nie pytano się o niego. Tylko w nocy chciano by był spokój w miasteczku, by się nie kręcono tam i z powrotem. „Szczęście" — myślałem sobie wtedy — „że nam choć wpuszczają księżyc".

Póki żyć będę, nie zapomnę tej pory dnia, kiedy robił się mrok, zapadała noc. Wraz z cieniami nocnemi dreszcz przebiega po całem miasteczku, ludzie i domy stawają się jakby mniejsze, skulone. Podnosi się most, żelazne łańcuchy trą się o ogromne bloki kamienne, brzęk żelaza, twarde, urywane tony wnikają do szpiku kości. Potem zapada się brama za bramą. Co wieczór dzieje się to samo a przecież za każdym razem, drżą nogi pod człowiekiem, głucha niemoc kładzie się na wszystkie twarze wszystkie oczy gasną jak u umierających, brwi spadają jak ołowiane, serce cichnie i ledwo się oddycha.

Później patrol zaczyna kursować po ulicach, uderzają długie szable o wysokie buty z cholewami, błyszczą bagnety i słychać wołanie: „kto tam?" Na to trzeba odpowiedzieć: „swój". Jeśli nie, Bóg wie do czego może przyjść. Niektórzy zamykali się na klucze i zasuwy, gdyż bali się nawet pokazać na ulicy.

* * *

Raz wydarzył mi się taki przypadek: Kąpałem się za miastem, zapatrzyłem i zamyśliłem się, czy też zapomniałem, że po dniu następuje noc; nagle widzę — podnoszą most. Rznie w uszach, z trzaskiem zapadają się bramy a serce we mnie zamiera. Przepadło? Muszę zostać przez noc za miastem... I rzecz dziwna, leżąc w domu w ciepłem łóżku, śniłem noc za nocą o wolnym świecie poza twierdzą i po raz pierwszy, gdy sen mój się spełnił, ogarnął mnie strach zaczęła się znana walka między głową a sercem. Głowa wołała: — Spokojnie, używaj raz także czystego, zdrowego powietrza, gwieździstego nieba. — A serce robiło swoje: drżało i rzucało się, jak gdyby wyskoczyć miało. Później coś jakby mgłą podniosła mi się z ciężkiego serca i wstąpiło do głowy. Wolna myśl zrobiła się ciemniejsza i ciemniejsza wkrótce zginęła za tą mgłą. Zaczęło mi szumieć w uszach i dwoić się w oczach. Z każdego lekkiego szmeru gałązki, z najmniejszej trawki, wsiąkał we mnie uszyma i oczyma dziwny dreszcz i lęk, który mnie rzucił na ziemię. Ukryłem głowę w piasku.

Czy spałem czy nie i jak długo tak leżałem, tego nie wiem. Nagle usłyszałem oddech w pobliżu. Zrywam się — nie jestem sam. Dwoje dobrze mi znanych, głębokich, czarnych oczu, patrzy na mnie czule i serdecznie.

Był to warjat.

— Co tu robisz? — pytam się głuchym głosem.

— Ja nigdy nie śpię w mieście — odpowiada mi smutno, a spojrzenie jego oczu jest takie miękkie, głos taki braterski, że przytomnieję zupełnie i zapominam o strachu.

Kiedyś — przypominam sobie nagle — uważano warjatów za proroków. Na Wschodzie jeszcze dzisiaj. I zapytuję siebie: Czy on nie jest naprawdę jednym z nich? Czy go nie gnają jak proroka? Czy nie rzucają za nim kamieniami jak za prorokiem? Czy nie błyszczą mu oczy jak gwiazdy? Czy nie brzmi głos jego jak najdelikatniejsza harfa? Czy nie spoczywa w nim cierpienie za wszystkich, ból za całe pokolenie? Może on też wie co kiedyś będzie?

Próbuję i zaczynam go pytać, a on odpowiada mi tak cicho, tak słodko, że mi się niekiedy zdaje, że to tylko sen, słodki sen nocy letniej, z tamtej strony twierdzy.

— Czy wierzysz w czasy Mesjasza? — pytam.

— Naturalnie! — odpowiada cicho i pewnie. — Mesjasz przyjść musi

— Czy musi?

— Całkiem napewno. Wszyscy czekają na niego, nawet niebo i ziemia czekają. Gdyby nie, nikomu nie chciałoby się żyć, ani rękę włożyć w zimną wodę. A jeżeli się żyje i udaje się, że się chce żyć, jest to znak, że wszyscy czują, że Mesjasz przychodzi, że przyjść musi, że jest już w drodze.

— Czy to prawda — pytam dalej — że przedtem będą straszne wojny, z powodu fałszywych mesjaszów, ludzie się bić będą jak dzikie zwierzęta, ziemia przesiąknie krwią, morza krwi popłyną ze wschodu na zachód, z południa na północ, wszystkie zwierzęta i bydlęta pić będą krew ludzką; wszystkie pola, ogrody, gościńce i drogi zlane będą krwią ludzką... A w czasie potopu krwi dopiero ukaże się prawdziwy Mesjasz...

Czy to prawda?

— Prawda!

— A czy ludzie poznają go?

— Każdy go pozna nikt się nie pomyli. Będzie on Mesjaszem w każdej minie, w każdem słowie, w każdem spojrzeniu. Nie będzie on miał wojska, nie będzie siedział na koniu, a miecz na biodra zwisać mu nie będzie.

— Tylko co?

— Skrzydła mieć będzie... Mesjasz skrzydła mieć będzie a wszyscy potem skrzydła dostaną. Będzie to tak: Nagle urodzi się dziecko ze skrzydłami, potem drugie, trzecie i tak już pójdzie za porządkiem... Początkowo ludzie się zlękną, potem się przyzwyczają i następnie całe pokolenie o skrzydłach. Pokolenie, które nie zechce już wałęsać się w błocie i nie będzie się biło o robaczka zarobku.

Długo jeszcze tak mówił, lecz przestałem go rozumieć. Głos jego był przecież tak słodko smutny, że nasiąkałem nim jak gąbka. Już dniało gdy przestał mówić, otwierano już bramy i spuszczano most.

Od owej nocy, spędzonej poza twierdzą, życie w niej stało się dla mnie jeszcze cięższe, jeszcze nieznośniejsze. Stare mury, szczękający przy podnoszeniu mostu żelazne bramy, warty i patrole, gniewne i ochrypłe wołanie „kto tam?" służalczo-fałszywa odpowiedź „swój", wieczne drżenie bladych twarzy, przerażone oczy, rynek z drgającemi cieniami — to wszystko kładło mi się jak ołów na duszę, tamowało mi oddech, ruch... Owładnął mną ból serdeczny, straszna tęsknota i — postanowiłem jechać naprzeciw Mesjaszowi.

Tłumaczyła Róża König.

Z życia młodzieży

Na marginesie „Haszomeru"*)

Jako recenzent mam tym razem ułatwione zadanie. Oprócz bowiem kroniki i dwóch pomniejszych artykułów, obu traktujących o praktycznem przygotowaniu w golusie, jako koniecznym wymogu świadomego chaluca, zwłaszcza Szomra, zawiera jednodniówka dwa główne, zasadnicze artykuły. Jeden „O rewizji zasad naszych" M. Ornsztajna (homo novus?), drugi „Dookoła Związku Młodzieży" Meira Jaari'ego, znanego dobrze Krakowowi. Nie wiem, czy głosy tych dwóch jednostek są wykładnikiem przełomowych myśli i uczuć nurtujących obecnie w Organizacji szomrowej, czy tylko prywatnemi „ani maamin". W każdym razie spodziewać się można, że oba te artykuły dotarłszy do szerszych mas szomrowych, po gniazdach Małopolski zwłaszcza, przyczynią się wybitnie do skonsolidowania się ideologji szomrowej i wytyczenia linji przewodniej. Nikt bowiem dotychczas jaśniej nie przedstawił przyczyn przełomu jaki w łonie szomrowego ruchu nastąpił. Tłumaczono aliją wybitniejszych jednostek do Erec, kryzysem ich tamże, zubożeniem przez to myśli szomrowej u nas, zwłaszcza przez automatycznie czy nieautomatycznie zerwany kontakt z szomrami, którzy wyemigrowali itd. M. Ornsztajn w swym artykule „O rewizję naszych zasad" ujmuje przyczyny dekadencji Szomru w ostatnich latach porównawczo. Oto wywodząc początki „Haszomru" jako organizacji nie czysto skautowej, znajduje dla niej dwa prototypy: „Wandervogel" niemiecki i „Narodną Wolę" rosyjską. Ruch szomrowy poszedł, zdaniem autora, raczej w kierunku „Wander vogIu", jako syntezy romantyki burszowo-harzowsko-antyszkolnej. I na podłożu tejże romantyki wandervoglowskiej, przeszczepionej na grunt żydowski rozwinęła się cała ideologja szomrowa, która osiągnęła swój szczyt w wiekopomnej aliji 1920-tego roku i zamarła. Przyczyny dekadencji były następujące: Ruch szomrowy był buntem przeciwko tym formom społecznym, jakie dziś istnieją. Konkluzją tego buntu była ucieczka z golusu do palestyńskiej puszczy, aby tam budować oazy, wzory dla całej ludzkości. Tam po pamiętnej emigracji nastąpiło, rozumie się, załamanie, gdy kwiat cieplarniany romantyki wyhodowanej na „Płomieniach" Brzozowskiego i kolanach rodziców zetknął się z zimnym wiewem żelaznej rzeczywistości kwiszowo-agrarnej. Krzywa rozwojowa romantycznego clanu ad astra okazała się funkcją nieciągłą, wprawiła w konsternację cały ruch. Budowa wynikająca z negacji, produktu wybujałego indywidualizmu, wyhodowała zatraceńców, dekadentów, samobójców albo prowadziła do błogich wyrajów plunięcia na wszystkie dawne ideały i odwrócenia się do nich tyłem. Skoro się atoli czytało i zachwycało „Płomieniami" Brzozowskiego — powiada odmiennemi słowami Ornsztajn — to trzeba było być konsekwetnym i wiedzieć o jego filozofji pracy. Trzeba było za nim pójść i przekonać się w sobie, że treść psychiczna jest wyłącznym wytworem tradycji, nie można jej więc odrzucić, bo się wpada w próżnię, bo się odrzuca tem samem duszę. Konsekwencją więc dalszą było pielęgnować całą swoją tradycję, która dzisiaj przynajmniej nosić musi miano „narodowej", a którą nam historja nasza zostawiła długim łańcuchem dziejowych eksemplów począwszy od Mojżesza (dajmy na to), a skończywszy na „Bilujm". I palestynocentryzm, jako żelazna konsekwencja tej wiekowej tradycji a nie skok w przepaść musi być podstawą wszelkich dyskusji nad wlaniem nowego ducha w szomrową ideologję. Do tego nawiązuje Jaari i ciągnąc wnioski z doświadczeń ciężkich w Erec nawołuje nie do buntu przez negację lecz do buntu przez walkę na wzór niemieckich aktywistów. Nie negować sjońskich metod kolonizacji, lecz walczyć z niemi w łonie Organizacji, jako partja z partji, jako „Wszechświatowy Związek Młodzieży Żydowskiej". Nie unikać polityki, lecz przeciwnie polityką, jedynie możliwą bronią, walczyć o realizację tych metod, które ideologja młodzieńcza za stosowne uważa. A metodami temi to przygotowanie chaluca nie tylko praktyczne, kilkumiesięczne, ale na szeroką skalę zakrojona akcja długoletniego wychowania chalucowego, pionierskiego, niezawodnego.

Widzimy więc, jak jasno djagnoza postawiona, jak jasną ma przed sobą drogę, ideologja szomrowa, gdy o te fundamentalne podstawy oprze swój byt.

L. Haym.

*) „Haszomer". Jednodniówka hebrajska, poświęcona sprawom „Haszomer-Hacair".

Wiadomości z kraju.

Antyżydowska nagonka w Dębicy

Trzy sylwetki.

Kor. własna

Piszą nam z Dębicy: W ostatnich czasach miasto nasze stało się widownią bezprzykładnej wprost i nie przebierającej w środkach antyżydowskiej nagonki. Sądzimy, że w danym wypadku trudno o lepszy sposób zdemaskowania tejże nagonki i ujawnienia jej właściwego „ideowego" podłoża, aniżeli przez podanie sylwetek głównych jej prowodyrów. — Właściwym jej inicjatorem i duszą jest tutejszy ksiądz Kopernicki, który swoje duszpasterskie obowiązki pojmuje w sposób zgoła oryginalny, mianowicie nie omija on żadnej okazji, ażeby z wysokości kościelnej ambony głosić otwarcie i z całym cynizmem hasła nienawiści rasowej i wsączać w spokojną ludność niebezpieczne nastroje, które z czasem mogłyby znaleźć wyraz w formie przez żadnego chyba z mądrzejszych obywateli niepożądanej, a przez tego głosiciela słowa Bożego jakby przyzywanej... Na szczęście jest to jednak człowiek o silnym wprawdzie temperamencie, wybuchającym zwłaszcza gdy chodzi o sprawy żydowskie, ale o bardzo takiej sobie inteligencji, co sprawia, że rozumniejsi z pośród słuchaczy jego „kazań" odzywają się o nich z coraz większą niechęcią i okazują swoje niezadowolenie z tego nadużywania ambony kościelnej dla celów politycznych, lub — co gorsza — kupieckich! Na wielu bowiem kazaniach ksiądz ten nie znajduje lepszego tematu jak propagowanie tutejszej „Składnicy kół. roln." i „Żniwa", których nawiasem mówiąc, sam jest akcjonarjuszem i członkiem zarządu rad nadzorczych. Należałoby też przy tej okazji wspomnieć o zdolnościach kupieckich tego „apostoła", o których mogłoby coś powiedzieć wielu tutejszych kupców żydowskich, z którymi ksiądz dobrodziej nieraz robił interesy „na szitfes", księdzu bowiem jakoś djablo nie idzie z pogodzeniem własnego postępowania z głoszonymi przez siebie hasłami bojkotu ekonomicznego Żydów i unikania wszelkiego z nimi kontaktu i mimo, iż kilkakrotnie już to sobie postanowił, to jednak ilekroć nadarzy się jakaś „mecyje", okazyjka do zrobienia interesu, ksiądz okazuje się słabą igraszką w ręku pokus, co mu jednak nie przeszkadza, ażeby nazajutrz w świętym zapale ciskać gromy na tych, którzy postępują nie lepiej, ale i nie gorzej, aniżeli ksiądz.

Jaką ksiądz Kopernicki cieszy się sympatją o tem świadczy fakt, że mieszkańcy gminy Zawada są dla niego tak dobrze usposobieni, że musi on gminę okrążać dokoła, ilekroć ma przez nią przejeżdżać, ażeby nie dać okazji do zbyt natarczywych objawów „sympatji" ze strony mieszkańców tej gminy.

Niemniej gorliwymi pożeraczami Żydów są dwaj inni tutejsi „politikmacherzy" pp. Dr. Kotas i prof. Staroń. Pierwszemu łatwo jest wybaczyć jego obecną antyżydowską orjentację, zważywszy, że źródłem jej są pewne porażki, poniesione na terenie tutejszej Rady miejskiej, której to gorzkiej pigułki nie może on dotychczas połknąć, tembardziej, że będąc żydowskiego pochodzenia, spodziewał się oględniejszego traktowania ze strony żydowskich radców.

Najbardziej może interesującym jest trzeci reprezentant bojującego antysemityzmu w Dębicy p. prof. Steroń. człowiek elegancki, w każdym calu wytrawny, który poza dyrektorstwem tutejszej „Składnicy kół. roln." ma jeszcze jedno zajęcie uboczne, jest mianowicie profesorem gimnazjalnym, i nieliczne chwile pozostałe mu po zajęciach kupieckich i wysiadywaniu w sklepie, poświęca właśnie szkole. Że szkoła jednak, w szczególności szkoła średnia nie może być terenem do politycznych, a raczej polityczno-komercjalnych agitacyj, tego, zdaje się, nie rozumie p. profesor, który zwołuje młodzież szkolną do auli tut. gimnazjum rzekomo dla propagowania ideji współdzielczości, w rzeczywistości wpajając w nią hasła „swój do swego" (tzn. do „Składnicy") używa kwiecistego wyrażenia — o! p. profesor umie mówić kwieciście! — „zabierzcie pszczółkom miód, a same powyzdychają"! — P. Staroń dawniej lepiej jeszcze mówił! Ilekroć w rodzinie habsburskiej przybyła nowa latorośl, ilekroć na dworze wiedeńskim święcono najdrobniejszą bodaj uroczystość: imieniny, śluby, chrzciny w których p. Staroń świetnie się orjentował, wtedy też nikt nie mógł prześcignąć p. profesora w wiernopoddańczym ferworze, a wartki potok jego wymowy kaptował serca dla dynastji habsburskiej i wywierał większy jeszcze efekt, aniżeli obecne jego kupiecko-patrjotyczno-antysemickie popisy. — Pamiętamy też jeszcze dobrze przedwojenną chudziznę tego profesora gimn., który w czasie wojny i w okresie inflacji — och! czasy to były, czasy! — urósł mocno w pierza i obecnie należy do najbogatszych obywateli naszego miasta.

Mimo tej jednak systematycznej hecy, tut. ludność żydowska wierzy niezachwianie, że ludność chrześcijańska nie pójdzie na lep tej przewrotnej agitacji, i że woleć będzie pokojowe i zgodne z nią współżycie, zdając sobie sprawę z tego, że jedynymi, którzy wyciągną korzyści z wytworzonej przez siebie sytuacji będą, nie kto inny, lecz sami agitatorzy i że tylko oni wzbogacą się kosztem ewent. zniszczonych drobnych kupców żydowskich i kosztem rozpętanych przez siebie namiętności. Apelujemy też tą drogą do władz. ażeby zechciały położyć kres tej nagonce tem szkodliwszej, że jest podejmowaną w chwili prowadzenia przez rząd rokowań polsko-żydowskich, i że oznacza ona sabotowanie z dołu próby pacyfikacji i uzdrowienia naszych wewnętrznych stosunków.

Z naszych uzdrowisk

Piszą nam z Szczawnicy. Tegoroczny sezon kąpielowy w naszem zdrojowisku na razie bardzo słaby. Ogółem przybyło dotychczas około 500 gości. Czy jest to wynikiem obecnego położenia ekonomicznego, które nie pozwala ludziom na większy wydatek czy też ciągłych deszczów, które aż do dziś obficie padały, tego nie potrafię wytłumaczyć, dość że ruch jest bardzo słaby. Z tego też powodu mieszkania bardzo potaniały. Podczas gdy na początku sezonu, właściciele wil i hotelów, spodziewając się wielkiego napływu gości, żądali bardzo wysokich czynszów to obecnie spuścili z tonu i stoją na progach domów i proszą zajezdnych, ażeby u nich zamieszkali. Często jednak nie mają kogo zapraszać, siedzą więc i przeklinają deszcze, które im psują interes.

A przecież opłaca się przyjechać do Szczawnicy! Śliczne położenie, i przeczyste wprost powietrze, czy nią pobyt tutejszy nadzwyczaj ponętnym.

Komunikacja z Szczawnicą bardzo dogodna, codziennie bowiem kursują osobowe auta ze Starego Sącza jakoteż z Nowego Targu, które odwożą gości w przeciągu 1 godziny i stosunkowo tanio, bo za 10 zł. od osoby za przestrzeń około 42 klm. Ponadto kursuje auto wycieczkowe, które przewozi wycieczkowców do Zakopanego za 16 zł. od osoby tam i z powrotem.

We środę dnia 8 bm. odwiedził nas p. Wiesenfeld z Krosna celem zorganizowania akcji na rzecz „Keren Kajemet" podczas lata. Utworzony został komitet z pośród Żydów miejscowych jak i z pośród gości, którzy przyrzekli już w najbliższych dniach przystąpić do pracy. Spodziewać się należy, że praca będzie uwieńczoną skutkiem. Należy się też spodziewać, że zarząd zdrojowy zechce pójść Żydom na rękę i pozwoli im na urządzenie zabaw na rzecz Żyd. Nunduszu Narodowego, przezco zaskarbi sobie sympatję żyd. kuracjuszy.

Obserwator.

Tajniki sprawy Steigera

Czyżby nowa prowokacja?

Dzienniki lwowskie zajmują się od kilku dni niejakim Aleksandrem Bernalem. kilkakrotnie karanym osobnikiem. Bernal odwiedził onegdaj właściciela drukarni przy ulicy Sykstuskiej p. Jaegera w jego prywatnym gabinecie, w którym się równocześnie przypadkowo znajdował brat tegoż pp. inż. L. Jaeger, adwokat dr. Wolken i właściciel zakładu graficznego „Ars" p. Degenstrueck. Bernal zachował się dość tajemniczo i na odejściu przedstawił się jako rzekomy wysłannik Steigera, od którego miał rzekomo jakieś zlecenia do p. Jaegera którому — jak wiadomo - prokuratora doręczyła onegdaj akt oskarżenia w związku ze sprawą Steigera. Zachowanie się Bernala zdradzało wszelkie cechy prowokacji.

Okazało się następnie, że Bernal w dzień przedtem przyszedł do mieszkania fotografa Muenza a nie zastawszy go w domu oświadczył tegoż żonie, iż przysłał go inż. Kornhaber celem omówienia wiadomej mężowi ważnej sprawy. (Zarówno p. Muenz jak i p. Kornhaber pozostawali w śledztwie w związku ze sprawą Steigera). Przeciw p. Muenzowi z braków dowodów winy zostało ono zastanowione.

Bernal, po opuszczeniu mieszkania p. Muenza zasięgnął następnie u dozorczyni domu, w którym się to mieszkanie znajduje, informacyj co do p. Muenza, twierdząc, że ich potrzebuje i przedstawiając się jako funkcjonarjusz policji.

Bernal, który w swoim czasie w związku z transokcjami „Puzaffpu" i innemi sprawkami zaznajomił się z kratkami więziennemi po nieudalej ostatnio imprezie ulotnił się ze Lwowa.

W czasie pobytu we Lwowie mieszkał u właścicielki mleczarni mieszczącej się w domu b. „Narodnej Hostynnici" przy ulicy Sykstuskiej l. 32 pani Łukawieckiej, przedstawiając się za konfidenta policji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności b. kierownik policji politycznej we Lwowie podkomisarz Kajdan pozostawał w swoim czasie w towarzyskich stosunkach z panią Łukawiecką. które następnie kontynuował z jedną u niej zajętych pracownic.

Jak donoszą główny bohater afery. Mykytyn był konfidentem byłego kierownika policji politycznej we Lwowie p. Kajdana przez dwa lata i właśnie w dniu zamachu tj. dnia 5 września ub. roku miał skończyć ten swój „służbowy" stosunek do policji.

Tragiczna tajemnica Zgierza

Przypuszczenia i pogłoski. — Śledztwo w pełnym toku. — Uwolnienie wszystkich aresztowanych Żydów.

Mord w Zgierzu pozostaje nadal tajemnicą. Władze śledcze muszą się zadowolić sprawdzaniem wszelakiego rodzaju przypuszczeń, pogłosek i podejrzeń. Jak dotąd przeważa przekonanie, że mordu dokonała dobrze zorganizowana banda w celach rabunkowych. Już bezpośrednio po morderstwie przypuszczano, że zbrodnia ta jest aktem zemsty złodziei, których Feldon wydał w ręce sprawiedliwości za kradzieże w synagodze i na cmentarzu. Obecnie okazuje się, że jeden z tych złodzieji, syn stróża karany kilkakrotnie za kradzież lampek elektrycznych w synagodze znikł tajemniczo ze Zgierza. Pozatem podają, że Feldon odkrył razu pewnego kryjówkę złodzieji na cmentarzu do której sprowadził policję. Istnieje przeto podejrzenie, że złodzieje ci zemścili się w tak okrutny sposób na Feldonie. Przypuszczenie, że mordu dokonali dłużnicy Feldona jest najmniej prawdopodobne. Chłopi z okolicy Zgierza opowiadają, że w dzień zbrodni widzieli niedaleko cmentarza dwóch wysokich mężczyn. Wszystko to są jednakowoż podejrzenia i pogłoski. Jak dotąd śledztwo nie wydało żadnych konkretnych wyników. Wszyscy aresztowani w związku z morderstwem zostali wypuszczeni na wolność.

———o-o———

TUCHÓW. (Brutalne pobicie lokatorki). Między właścicielem domu Steuerem a lokatorem Durchschnittem toczył się proces o to, że właściciel domu nie pozwalał lokatorowi wstawiać mleka do piwnicy. Spór zakończył się wyrokiem sądu przyznającym prawo lokatorowi korzystania z piwnicy.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt udała się żona lokatora do piwnicy z mlekiem. Po powrocie do mieszkania, wpadli do niej właściciel domu z żoną, synem i córką Itą i korzystawszy z nieobecności męża, położyli ją na ziemię, zakneblowali usta i odgrażając się, że „muszą dziś z nią skończyć, bo niema świadków", pobili ją do utraty przytomności. Na skutek odniesionych ran na całem ciele, szczególnie na głowie, pobita ciężko kobieta dostała pomieszania zmysłów. Odwieziono ją do lecznicy w Krakowie.

———o-o———

Z NĘDZY FAŁSZOWAŁ BANKNOTY. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stawał artysta malarz Lduwik Biesiadecki, zamieszkały w Hołosku pod Lwowem pod zarzutem fałszowania banknotów 5-złotowych. o czem swego czesu donosiliśmy. Oskarżony przyznał się do sfałszowania 65 sztuk i puszczenia w obieg 40. Jako przyczynę podawał skrajną nędzę. Sędziowie przysięgli zatwierdzili winę, opuszczając jednak słowa „przy pomocy narzędzi mechanicznych", dlatego też oskarżony, zamiast kary dożywotniego więzienia, otrzymał tylko trzy lata. Oskarżony wyrok przyjął.

Czy kobieta ma duszę? Drażliwe to wielce pytanie, ale któżby przypuszczał, że sprawa duszy kobiecej potrafi jeszcze tak roznamiętnić ludzi współczesnych, w których wogóle dusza zamarła. Widocznie jednak dusza kobieca jest niespokojną i w wysokim stopniu emocjonuje; bo oto w warszawskich pismach czytamy następujący ciekawy incydent:

W mieszkaniu Zofji Winnickiej przy ulicy Stalowej Nr. 41 było przyjęcie. Goście zabawiali się rozmową, często toastując obficie podawanym alkoholem. Przekąski ze śledzikiem, kiełbasą, szynką — szybko znikały z talerzy. Rozprawiano na różne tematy, wreszcie mąż gospodyni domu patrząc na swą połowicę, poruszył kwestję „czy kobieta ma duszę“?

Goście na ten temat mieli duże zastrzeżenia, zaś 38-letniej, kulawej gospodyni domu p, Winnickiej temat ten nie przypadł do gustu. Wystąpiła więc ostro przeciwko mężowi, zarzucając mu nieznajomość psychy i natury kobiecej. Powstał ostry spór. Utworzyły się dwie strony: żony, przy której stanął sublokator państwa W. Aleksander Głowczyński. Po stronie zaś męża inni. Sprzeczka z racji alkoholu rozgrzewała się coraz więcej przybierając formę sporu coraz ostrzejszą i w końcu zamieniła się w ogólną bójkę. Goście, zerwawszy się z za stołu — częstowali się wzajemnie już nie epitetami, lecz talerzami, szklankami, krzesłami, tłukąc naczynia, bijąc szyby w mieszkaniu. Gospodyni domu całą winę wywołania awantury przypisywała sublokatorowi p. G. to też w chwili gdy ten odzywał męża od dokonywania czynnej egzekucji na żonie — ta chwyciwszy nóż ze stołu uderzyła nim kilkakrotnie Głowczyńskiego zadając mu rany cięte na głowie, twarzy i rękach.

Widok krwi oprzytomnił nieco towarzystwo. Posłano po pogotowie i policję. Lekarz opatrzył Głowczyńskiego i waleczną gospodynię Winnicką, która w tej niezwykłej dyskusji zyskała również moc sińców i lekkich obrażeń na całem ciele. Na ogólne życzenie pozostawiono ich w domu. Policja spisała protokół i pomogła gościom bardziej poszwankowanym opuścić dom państwa W.

Ale czy talerze, szklanki, widelce rozstrzygnęły, czy kobieta ma duszę?

O UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH. Min. Spraw Wewn. w najbliższych dniach prześle wszystkim związkom komunalnym wzór uchwały w sprawie etatu stanowisk służbowych w każdym z tych związków. Uchwałę tę zw. komunalne obowiązane są powziąć na swym posiedzeniu, wykonywując w ten sposób rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażeń pracowników zw. komunalnych do poborów pracowników państwowych. W sprawie ułożenia takiego wzoru odbyły się już w Min. Spraw Wewn. dwudniowe narady pod przewodnictwem p. Weisbroda z udziałem wszystkich naczelników wydziałów i departamentów oraz p. Miklaszewskim, referentem oszczędnościowym w samorządzie z ramienia p. Moskalewskiego. Narady te doprowadziły do uzgodnienia poglądów, tak, że na dzisiejszej konferencji wzór będzie ostatecznie ustalony.

GDZIE SIĘ UKRYWA „PANICZ“ I MITKOWSKI. Po zorganizowanej wielkiej obławie policyjnej która nie doprowadziła do zamierzonego celu, „Panicz“ — Franciszek Kosior zapadł w którejś wsi i ukrywa się starannie przed okiem władz bezpieczeństwa. Ostatnio podczas pościgu policyjnego otrzymał strzał, który zranił go w wargi. to też obecnie w jakiemś zaciszu leczy się i jak opowiadają, całą twarz ma zabandażowana.

Podobnie nie zdołano wpaść na ślady bandy Karola Mitkowskiego, 22 lat liczącego masarza, który od dłuższego czasu jest postrachem powiatu jarosławskiego i sąsiednich. Mitkowski, który stale nosi pas z sześciu ładownicami, wobec zarządzonej za nim wielkiej obławy — również gdzieś zapadł gdy nieco gorące dla niego nastały czasy.

Zapadli wraz z tymi hersztami odrębnych band i Marcin Panek z Węglisk — „prawa ręka“ — „Panicza“, oraz towarzysze Mitkowskiego Michał Maczuga z Rozboża w pow. przeworskim — o którym głosi list gończy „że nos ma mały. nieco perkaty, a głowę zwiesza naprzód“ — oraz Józef Mucha z Rozboża.

STREJK GIMNAZJASTÓW W SZAWLACH. Z Wilna donoszą: W Szawlach zastrejkowali uczniowie jednego z tamtejszych gimnazjów. Przyczyną strejku były surowe kary i niezwykle uciążliwy dla uczniów regime, jaki panował w tej szkole. Niektórzy uczniowie zostali wydaleni z gimnazjum, przeciw reszcie zaś wytoczono śledztwo. Pisma, podając tę wiadomość, opatrują ją komentarzem że rzeczywiście stosunki w gimnazjum tem były nieznośne.

EGZOTYCZNY GOŚĆ. W nocy z dnia 16 na 17 b. m. żołnierz korpusu ochrony pogranicza koło wsi Hołubiec zobaczył kroczącego wielbłąda — dromadera. Wielbłąda przyprowadzono do strażnicy. Przypuszczać należy, że jest on własnością azjatyckich pułków, które są stacjonowane na granicy polskiej pod Połockiem.

ZABÓJSTWO O PAPIEROS. We wsi Lubierzu w gminie Radzików do 15-letniego Stanisława Lasockiego przybył kolega jego, zamieszkały we wsi Kępiasta tejże gminy, Roman Modrzejewski, lat 14-cie.

Po przywitaniu się koledzy chcieli przejść się po wsi. Idąc drogą Modrzejewski zapalił papierosa, co widząc towarzysz zapragnął pociągnąć parę kłębów dymu i zwrócił się więc do kolegi o poczęstowanie go. Zagadnięty oświadczył, że papierosów nie ma a sam pali ostatniego i tym się nie podzieli. Wywołało to między nimi sprzeczkę, która po paru minutach przerodziła się w bójkę. Lasocki nie mogąc się uporać z towarzyszem wyciągnął z za cholewy nóż i uderzył nim M. tak fatalnie w szyję, że ten brocząc krwią padł bez przytomności na ziemię. Po dokonaniu czynu Lasocki usiłował zbiedz lecz został przez miejscowych włościan zatrzymany i oddany w ręce tamtejszego posterunku policji.

Ranny Modrzejewski z powodu przecięcia tętnicy zmarł.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Na szosie Bydgoszcz—Poznań zdarzył się w niedzielę straszny wypadek samochodowy. Lekarz- dentysta p. Czerwiński z Poznania wracał z wyścigów samochodowych w Bydgoszczy. Koło Szubina samochód, który prowadził p. Cz. wpadł na kupę kamieni i przewrócił się. Żona p. Cz. i jadący w samochodzie inż. Lefas zostali tak ciężko ranni, że po dwudniowych cierpieniach w szpitalu zmarli. Pan Czerwiński doznał lżejszych obrażeń.

PRZECHODZIEŃ UKARANY. Kom. rządu w Warszawie skazał Jerzego Lewensteina na grzywnę w wysokości 50 zł. za niezastosowanie się do przepisów o ruchu ulicznym. Ukarany wybiegł mianowicie z chodnika na jezdnię, nie oglądając się na nadjeżdżający samochód wskutek czego niemal nie wpadł pod jego koła i uniknął wypadku jedynie dzięki przytomności szofera. Jest to pierwsza kara zastosowana do przechodnia na zasadzie ostatniego rozporządzenia kom. rządu o ruchu ulicznym.

Przegląd gospodarczy.

Międzynarodowa konferencja plantatorów buraków.

Onegdaj odbyła się w Warszawie międzynar. konf. producentów buraka cukrowego. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele Anglji, Belgji, Danji, Finlandji, Holandji, Irlandji, Grecji Włoch, Polski, Jugosławji, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Łotwy. Zgromadzenie powołało do prezydjum komisję organizacyjną konferencji w pełnym składzie, a mianowicie: sen. M. Kinierskiego, posła I. Szebeko, p. St.Hunnickiego, p. St. Kochanowskiego oraz p. Witolda Maringe. Po referacie p. Hunnickiego pt. „Cukrownictwo trzcinowe a kryzys rolnictwa europejskiego“, konferencja przyjęła 6 wniosków, postawionych przez referenta, a mianowicie: Wniosek. 1. Konieczność utworzenia przy Instytucie Międzynarodowym rolniczym w Rzymie stałego biura plantatorów buraka cukrowego. 2. Konieczność ogłoszenia konkursów na narzędzia, służące do mechanizacji pracy przy plantowaniu buraków. 3. Konieczność powołania do życia Międzynarodowej komisji plantatorów buraka cukrowego dla badań nad organizacją pracy przy plantowaniu buraków. 4. Konieczność wytężonej pracy cukrownictwa w kierunku obniżenia kosztów produkcji. 5. Utrwalenie dążenia do urolniczenia cukrowni. 6. Wprowadzenie cła wyrównawczego na cukier trzcinowy, niezależnie od miejsca produkcji oraz spożycia w Europie. Co do wniosku 5 i 6 Anglja i Holandja złożyły swe zastrzeżenia.

—o-o—

HANDEL

III-ci KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ IZBY HANDLOWEJ. W czasie 21—27 czerwca br. odbywa się III-ci Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej w Brukseli, na który wyjeżdża z ramienia Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów tworzącego Komitet Narodowy Polski w tejże Izbie — delegacja polska, złożona z następujących osób: Prezesa B. Hersego, Wł. hr. Jeziorskiego, K. Korytki, M. Kuratowskiego, S. Lauryniewicza, M. Merlot, K. Sosnowskiego, H. Szampaniera, J. Zdziechowskiego oraz St. Koceta, sekretarza Komitetu Narodowego Polskiego M. I. H.

POLSKA SPROWADZA MĄKĘ Z NIEMIEC. W ostatnich dniach, jak się dowiadujemy na giełdzie warszawskiej dokonywano licznych transakcji na mąkę żytnią, sprowadzoną z Niemiec w pokaźnej ilości. Fakt ten rzuca ciekawe światło na operacje naszej giełdy zbożowej, która w obecnej dobie wojny celnej z Niemcami w osobach kupców zbożowych dopuszcza się operacji niezgodnych z interesami gospodarczymi państwa.

WYJAŚNIENIE W SPRAWACH CELNYCH. Departament ceł ogłosił zbiór okólników, wyjaśniających stosowanie taryfy celnej, nadmieniając, że z dniem ogłoszenia zbioru tego unieważnia się wszystkie wydane do 1-go kwietnia br. okólniki taryfowe.

HANDEL ZAGRANICZNY RUMUNJI. W roku 1924 bilans handlowy Rumunji został zamknięty następującemi cyframi: przywóz 802.539 ton wartości 26.291 milj. lei, wywóz 725.560 ton wartości 27.897 milj. lei. Z cyfr tych widać, iż aktywność bilansu handlowego wyrażała się cyfrą 1,538 milj. lei.

NOWE PRAWA I OBOWIĄZKI MAKLERÓW GIEŁD TOWAROWYCH. Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z Ministerstwem skarbu i sprawiedliwości opracowało projekt nowego rozporządzenia o prawach i obowiązkach maklerów giełd towarowych. Projekt ten rozesłany został do wszystkich giełd towarowych w Polsce w celu zasięgnięcia opinji giełd o projekcie. Po otrzymaniu dezyderatów giełd rozporządzenie zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw, przyczem zastąpi ono dotychczasowe w tej sprawie rozporządzenie 1921 r., które wobec 4-letniego doświadczenia okazało się niewystarczającem. Zaznaczyć należy, że giełd towarowych jest w Polsce 5: Warszawa (zbożowo towarowa), Lwów (zbożowo towarowa), Kraków (płodowo rolnicza), Poznań (płodowo rolnicza) i Bydgoszcz (drzewna).

MIĘDZYNARODOWY RYNEK ŻELAZNY. Depresja ogólna na międzynarodowym rynku żelaznym spowodowała silną konkurencję pomiędzy poszczególnemi państwami walczącemi o rynki zbytu dla swego przemysłu żelaznego. Zwyciężają w tej walce państwa posiadające korzystne położenie walutowe oraz przemysł nie nazbyt obciążony ciężarami socjalnemi. Angielski przemysł żelazny walczy obecnie z trudnością ze stale zwiększającym się importem produktów żelaznych z Niemiec, Francji i Belgji, gdyż mimo stałej tendencji w angielskim przemyśle metalowym do obniżania cen na rynku wewnętrznym, koszta produkcji w wymienionych państwach są znacznie niższe od angielskich. Skutkiem tego angielska produkcja żelazna zmniejsza się stale. w marcu huty angielskie wyprodukowały surówki 607,000, stali 684.000 ton, w kwietniu zaś br. produkcja surówki spadła do 569,000, stali do 597,000 ton.

Surówka i stal angielska są obecnie najdroższe na świecie i znacznie przekraczają pod względem wysokości cen surówkę i stal wyrabianą w Polsce na Górnym Śląsku.

HANDEL POLSKO-ANGIELSKI. Przywóz z Anglji do Polski w ciągu ostatnich trzech lat stale wzrasta. W roku 1922 wartość angielskiego importu do Polski wynosiła 53,3 milj. zł., w 1923 r. 90,5 milj. zł., w 1924 r. — 100,1 milj. zł. Anglja pod względem polskiego importu stoi na czwartym miejscu po Niemcach, Austrji, i U. S. A., jednak więcej wywozi do Polski niż Francja Włochy i Czechosłowacja. Co zaś się tyczy wywozu polskiego Anglja zajmuje drugie miejsce zaraz po Niemczech. Możliwości rynku polskiego nie są należycie wyzyskane przez angielskie czynniki handlowe. Dowodem tego jest, że sprowadzamy stamtąd przeważnie surowce, zaś import maszyn angielskich zajmuje 6 miejsce, wywozimy zaś do Anglji przedewszystkiem drzewo i artykuły spożywcze. Ten nieodpowiedni, w stosunku do możliwości, poziom handlu polsko- angielskiego tłumaczy się słabym zainteresowaniem kupiectwa angielskiego rynkiem polskim, oraz nieznajomością tutejszego rynku.

KRONIKA.

Kraków, 23 czerwca

45-letni jubileusz prof. Kallenbacha

W niedzielę w południe odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta Akademja dla uczczenia 45-letniej pracy naukowej prof. Kallenbacha. Na uroczystość przybyli przedstawiciele świata uniwersyteckiego, delegaci wszechnic z całej Polski, uczniowie oraz przyjaciele i znajomi jubilata. Akademję zagaił rektor U. J. Rostworowski, poczem dziekan wydziału filozoficznego prof. Grabowski złożył jubilatowi serdeczne życzenia imieniem wszystkich profesorów tego wydziału. W imieniu Akademji Umiejętności przemawiał prof. Rozwadowski, a następnie przedstawiciele Uniwersytetu wileńskiego, lwowskiego i warszawskiego złożyli hołd prof. Kallenbachowi. Do życzeń przyłaczyli się ordynat hr Krasiński i ordynat ks. Czartoryski oraz delegaci młodzieży. Po przemówieniu prof. Chrzanowskiego wzruszony jubilat dziękował za objawy życzliwości i życzenia.

— **WYCIECZKA UCZNIÓW SZKOŁY SZTABU GENERALNEGO.** W niedzielę rano przyjechała do Krakowa wycieczka szkoły wojennej sztabu generalnego z Warszawy pod kierownictwem dwóch generałów i w towarzystwie pięciu francuskich oficerów-instruktorów. W wycieczce bierze udział 60 słuchaczy szkoły. Uczestnicy wycieczki złożyli na płycie „Nieznanego Żołnierza" piękny wieniec z szarfami o napisie „Nieznanemu Żołnierzowi — Szkoła wojenna".

— **WYSTAWA RYSUNKÓW I PRAC RĘCZNYCH W ŻYDOWSKIEM GIMNAZJUM.** W żydowskiem gimnazjum otwartą zostanie dzisiaj, we wtorek dnia 23 bm. o godzinie 12 w południe w sali gimnastycznej budynku szkolnego przy ul. Brzozowej 5 Wystawa, która będzie otwarta codziennie od godz. 3—5 pop. Wstęp wolny.

— **WPISY DO ŻYD. GIMNAZJUM I SZKOŁY POWSZECHNEJ** rozpoczynają się dla kl. I. powsz. we czwartek, 25 bm. i odbywać się będą w czasie od godz. 10—1 przed poł. i od 3—6 popoł.

Do klas wyższych szkoły powszechnej i gimnazjum przyjmuje się wpisy w niedzielę, dnia 28 bm. od godziny 11—1 w poł. i od 3—6 popołudniu.

W poniedziałek, 29 bm. od godz. 8-mej rano egzamina wstępne do wszystkich klas.

Po wakacjach przyjmowani będą uczniowie tylko w miarę pozostałych wolnych miejsc.

— **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ** krakowskiej gminy żydowskiej odbędzie się dziś we wtorek o g. 5½ popoł. z następującym porządkiem dziennym: Regulamin szpitalny (ciąg dalszy). Wniosek komisji szpitalnej w sprawie przebudowy rzeźni drobiu, Wniosek komisji cmentarnej o podwyższenie taks cmentarnych. Przy drzwiach zamkniętych: Sprawy osobiste.

— **DODATKOWY PRZEGLĄD POBOROWYCH.** Komisja poborowa przy pl. Jabłonowskich l. 19 będzie urzędowała jeszcze w dniach 23, 24 i 25 czerwca br. od godziny 8-mej rano, a mianowicie: dnia 23 czerwca dla poborowych rocznika 1904 z nazwiskami na litery A do M włącznie; dnia 24 czerwca dla poborowych rocznika 1904 z nazwiskami na litery N do Z włącznie, i dnia 25 czerwca dla poborowych roczników 1903 i 1902.

Wszyscy poborowi roczników 1904, 1903 i 1902, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów w wyznaczonych dla nich terminach się nie stawili, mają stawić się w powyższych dniach przed Komisją poborową o godzine 8 rano, gdyż w przeciwnym razie narażą się na dotkliwe kary pieniężne i areszt.

— **KONSUMPCJA MIĘSA.** Na targ od 14. do 20 bm. spędzono buhaji 114, wołów 86, krów 365, jałówek 167, cieląt 1098, nierogacizny 797, razem 2627 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 62 gr, do 1 zł, woły od 67 gr do 1.09 zł, krowy od 43 gr do 1.06 zł, jałownik od 50 gr do 96 gr, cielęta od 67 gr. do 1.20 zł, nierogaciznę od 1.40 do 1.60 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 2305 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 288 sztuk, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 14 sztuk, pozostało niesprzedanych bydła 20 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

— **POŻAR W FABRYCE CZEKOLADY.** W poniedziałek o 7-mej rano wezwano straż pożarną na ulicę Berka Joselewicza l. 26, gdzie wybuchł pożar w fabryce czekolady wskutek zajęcia się smarów na jednej z maszyn. Pożar wywołał panikę wśród zajętych w fabryce robotnic, które schroniły się na dach. Straż ugasiła ogień. Szkoda nieznaczna.

— **ZAGINIĘCIE 12-LETNIEJ DZIEWCZYNY.** Łukasz Czerwonka, zam. przy ulicy Żółkiewskiego l. 12 zgłosił, iż dnia 20 wydaliła się w niewiadomym kierunku jego córka Władysława lat 12.

— **NAGŁY ZGON W DOROŻCE.** Marja Dybowska, wdowa (lat 70) jadąc o godz. 18 dorożką z dworca do mieszkania przy ulicy Kochanowskiego, zmarła nagle na udar serca.

— **NIEUDAŁE WŁAMANIE.** Jakób Rosenstein, kupiec, zamieszkały przy ulicy Grzegórzeckiej l. 23, doniósł o usiłowanem włamaniu do swego sklepu galanteryjnego. Niewykryci sprawcy urwali kłódkę od drzwi, jednak do sklepu nie weszli, bo widocznie zostali spłoszeni.

— **POD KLUCZEM.** Organa policji krakowskiej aresztowały niejakiego Leona Lipkę, (l. 32) z Krakowa, który przed tygodniem włamał się do sklepu Szymona Eberstarka, kupca przy ul. Rabina Meiselsa i skradł na szkodę jego większą ilość mosiężnych lamp, knotów, pendzli do lamp i naczyń szklanych wartości kilkuset złotych. Skradzione rzeczy odebrano i poszkodowanemu zwrócono.

— **WYKRADZENIE DYWANU Z OKNA.** Henryk Kanarek, kupiec, zam. przy ulicy Zyblikiewicza l. 14 doniósł o kradzieży perskiego dywanu różnokolorowego wartości 300 zł. z frontowego okna.

— **Z CODZIENNEJ RUBRYKI.** Józefowi Szereniawskiemu zamieszkałemu przy ulicy Zyblikiewicza l. 16 skradziono z podwórza realności przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 rower wartości 130 zł.

— **PORZUCONY TOBOŁ.** Posterunkowy policji w rejonie plant ścigał wczoraj u wylotu ul. Zielonej nieznanego osobnika uciekającego z tobołem zawierającym, jak się później okazało 20 m. materji na podszewkę. Materję pochodzącą z kradzieży zdeponowano na I. Komisarjacie P. P. przy ulicy Starowiślnej. Osobnik zbiegł.

Zupełne zamknięcie starego mostu podgórskiego!

Z powodu niebezpieczeństwa zawalenia. — Klęska dla Podgórzan. Trzeba czemprędzej wybudować nowy most!

Od dłuższego czasu stary most podgórski na Wiśle zamknięty był dla ruchu kołowego, a to z powodu obawy runięcia przy znaczniejszem obciążeniu. Jedynie tylko odbywał się na moście ruch pieszy i to z tem ograniczeniem, że przechodniom nie wolno było zatrzymywać się na moście. Nawierzchnia mostu oraz balustrady po obu stronach przedstawiają widok zupełnego zniszczenia a cały most skręcony jest w kształcie litery S.

Mimo fatalnego stanu mostu władze nie przystąpiły na czas do gruntownej reparacji, wobec czego zniszczenie posunęło się tak dalece, **że w dniu wczorajszym okazala się konieczność całkowitego zamknięcia mostu dla pieszych.** Komisja policyjno budowlana stwierdziła bowiem dalsze wygięcie się części mostu od strony Krakowa i niebezpieczeństwo runięcia nawet przy komunikacji pieszej. Wobec tego wczoraj w południe po obu stronach przy wejściu na most założono gęste zasieki druciane i zarządzono stałą służbę policyjną dla niedopuszczania przechodniów.

To nagłe zamknięcie starego mostu okazało się wprost katastrofalnem dla znacznej części mieszkańców Podgórza i Krakowa, którzy obecnie są zmuszeni okrężną drogą odbywać wędrówkę przez Trzeci Most, by się dostać do Rynku podgórskiego lub sąsiednich ulic, jak Brodzińskiego, Kalwaryjska itd. W dniu wczorajszym tłumy przechodniów nie wiedząc o zamknięciu mostu dostawszy się przed zasieki, musiały bulwarami nadwiślańskiemi podążać do mostu trzeciego, wskutek czego tłumy wśród złorzeczeń odbywały przymusowy spacer nad Wisłą.

Wskutek zamknięcia tak ważnej arterji ruchu między Podgórzem a Krakowem staje się obecnie znowu aktualna sprawa jaknajszybszej budowy nowego mostu na Wiśle, łączącego ul. Krakowską w Krakowie z ul. Legjonów na Podgórzu. Wszelkie roboty przygotowawcze do wzniesienia tego mostu były jeszcze przed wojną ukończone a mianowicie nasyp na obu ulicach, bulwary, a nawet oba przyczółki mostowe. Dziwić się należy, że władze miejskie w Krakowie sprawy tej nie przypilnowały i dopuściły do tak fatalnego ograniczenia komunikacji między ruchliwemi dzielnicami miasta.

Do czasu załatwienia sprawy budowy nowego mostu powinny władze postarać się o **jaknajszybsze wybudowanie mostu pontonowego, względnie umożliwić komunikację przy pomocy promów.** Miasto tak wielkie, jak Kraków, powinno mieć w kilku miejscach mosty łączące oba brzegi Wisły. Wspomnieć należy, że w wielu większych miastach europejskich koszta budowy mostu amortyzowane są w ten sposób, że przechodnie przy wejściu na most opłacają groszową kwotę od osoby. W ten sposób możnaby i u nas ewentualnie wznieść most, skoro argument braku funduszów dotychczas stale udaremniał zabiegi o wybudowanie nowego mostu.

Najwyższy Sąd wojskowy odrzucił zażalenie nieważności gen. Czikela

Najwyższy Sąd wojskowy rozpatrywał onegdaj zażalenie nieważności co do wyroku na gen. Czikela w sprawie zajść listopadowych, wniesione przez jego obrońcę adw. dra Klimeckiego. Sąd odrzucił zażalenie nieważności, wobec czego wyrok, skazujący gen. Czikela na 3 miesiące twierdzy stał się prawomocny.

Wypuszczenie Piekosińskiego na wolność.

Jak się dowiadujemy, prokurator cofnął zażalenie nieważności, zgłoszone na sobotniej rozprawie po wyroku uwalniającym Adolfa Piekosińskiego od zbrodni zamordowania swej żony śp. Grażyny. Wobec uprawomocnienia wyroku i wobec umorzenia kary 14-dniowego aresztu za nieprawne noszenie rewolweru aresztem śledczym, Piekosiński wczoraj w południe opuścił więzienie św. Michała.

Policjant aresztowany za nadużycie zbiegł i utopił się

W związku ze sprawą aresztowanego przed kilku dniami Dymitra Kuzyka pod zarzutem defraudacji w 2-gim pułku lotniczym w Krakowie, wyszło na jaw w toku dalszego śledztwa, że w ucieczce pomocny mu był niejaki Jerzy Klima, sierżant Rej. Zakł. Gosp. w Krakowie, który na polecenie Prokuratury przy Wojsk. Sądzie Okręgowym w Krakowie został aresztowany i osadzony w tut. więzieniu wojskowem.

Równocześnie okazało się, że Kuzyk przybył w styczniu br. do Krakowa w towarzystwie niejakiego Jana Wojdana, posterunkowego policji ze lwowa, który bawił wówczas na urlopie. Wojdan będąc poza służbą przeprowadził za namową Kuzyka nieprawnie rewizję u Nachlika, celem wydostania zdeponowanych u niego przez Kuzyka pieniędzy, pochodzących z malwersacyj. Również Wojdan został aresztowany we Lwowie i miał być odstawiony do Krakowa.

Wczoraj nadeszła do tut. ekspozytury policji politycznej depesza ze Lwowa, że Wojdan w drodze do Krakowa zbiegł eskorcie i popełnił samobójstwo przez utopienie się.

— OD REDAKCJI. Wiadomości ze sportu zamieścimy w jutrzejszym numerze.

ZADANIE NR. 37, które niestety ma bardzo proste poboczne rozwiązanie 1. Le2 — g4, zostaje skreślone z działu szachowego.

— WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE W KRAKOWIE przyjmuje zgłoszenia na oba Wydziały, to jest na:

Wydział ogólno handlowy,

2) Wydział towaroznawstwa

w gmachu przy ul. Kapucyńskiej 2, III. piętro, sala nr. 37 od 22 czerwca 1925 codziennie od godziny 12-tej.

— BEZPŁATNE pomieszczenie w Zakopanem na przeciąg 4 tygodni otrzyma kilku niezamożnych akademików żyd. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 25. 1431

Z SALI SĄDOWEJ.

Zasądzona na 9 lat więzienia za zabicie męża.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciw Marji Wadowskiej (lat 46), oskarżonej o zbrodnię zamordowania swego męża.

Według aktu oskarżenia Wadowska dnia 24 kwietnia br. w Jeleniu biła męża swego Jakóba we śnie w głowę siekierą tak, że zadała mu śmierć. Nadto akt oskarżenia zarzuca Wadowskiej, że oskarżyła Jana Kowalczyka o zmyśloną zbrodnię morderstwa skrytobójczego, popełnioną rzekomo przez dostarczenie jej siekiery i poradę, by uderzyła swego męża w głowę, oraz przez trzymanie ofiary podczas zadawania razów celem tem pewniejszego spełnienia zbrodni. Siostrę swą Annę Krupównę oskarżyła o to, że także ona biła śp. Jakóba Wadowskiego. Wreszcie syna swego Antoniego Krupę usiłowała obwiniona skłonić, by oskarżył Kowalczyka i Krupównę o zmyśloną zbrodnię morderstwa.

Zeznania swe, złożone na policji co do Kowalczyka i Krupówny, których następstwem było aresztowanie tych osób pod zarzutem współwiny w zbrodni morderstwa, oskarżona odwołała w sądzie, gdzie podała, że morderstwa dokonała sama wśród następujących okoliczności: Dnia 24 kwietnia br. wieczorem mąż zjadł kolację, zrobił jej awanturę, a potem położył się spać. Wtedy przyszło jej do głowy, aby raz z mężem skończyć. Wzięła siekierę z pieca i uderzyła męża kilkanaście razy w głowę. Następnie chwyciła go za nogi, wyciągnęła z domu i rzuciła do młynówki. Po wrzuceniu zwłok do wody wróciła do domu i dla usunięcia śladów krwi wybieliła ściany, wymyła podłogę i wyprała koc, na którym mąż leżał. Sekcja zwłok stwierdziła jako przyczynę śmierci rany zadane znaczną siłą w głowę, a nadto wykazała, że zmarły został wrzucony do wody już po śmierci.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona przyznała się do winy, podając jako motyw zbrodni działanie w afekcie i złość na męża, że ją zdradzał.

Świadkowie złożyli obciążające zeznania podając, że oskarżona już od dawna nosiła się z myślą zabicia męża. W lecie 1924 r. pobiła męża siekierą po głowie, a pozatem wedle zeznań sąsiadów była kłótliwą i dokuczała mężowi, który był łagodnego usposobienia i ze zmartwienia pił. Dwie kobiety podały, że oskarżona postarała się o wodę, którą obmywano trupy i dawała ją mężowi pić wierząc, że w ten sposób potrafi go zgładzić.

Fakt obwinienia siostry Krupówny i jej narzeczonego Kowalczyka o współwinę wyjaśnili świadkowie złością oskarżonej do nich. W śledztwie wyszło na jaw, że oboje obwinieni w krytycznym czasie wogóle nie byli na miejscu zbrodni.

Trybunał zadał sędziom przysięgłym trzy pytania główne: 1) w kierunku zbrodni morderstwa, 2) oszczerstwa 3) nakłaniania do fałszywych zeznań.

Sędziowie przysięgli w czasie narady zażądali postawienia im ewentualnego pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, poczem jednomyślnie zaprzeczyli pytanie co do zbrodni morderstwa, natomiast potwierdzili jednomyślnie pytanie o zabójstwo oraz oba dalsze pytania.

Na podstawie tego werdyktu **trybunał zasądził Wadowską na 9 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Przewodniczył sso. Konopacki, wotowali sso. Czerny i sso. Jaworski, oskarżał prok. Sozański, bronił adw. dr Ordyński.

Z operetki.

„KSIĄŻĘ NANCY" operetka Lehara w 3 aktach. W odróżnieniu od szablonowego rozdziału humoru operetkowego na pojedyncze akty główna jego część rozmieszczona została w tej operetce na pierwszym, skutkiem czego zainteresowanie słuchacza słabnie z biegiem akcji; pozatem jednak znać w części muzycznej wprawną rękę „króla" operetkowego, klasycznego niemal jej mistrza, na którym cała falanga autorów się kształciła. Okazji do śmiechu jest bardzo wiele, zwłaszcza przy współudziale p. Sempolińskiego, którego kawały i pomysły (obrazy kinowe!) tryskają żywym dowcipem i wesołym temperamentem udzielającym się publiczności i wykonawcom. Pp. Kramerówna, Czernekówna i Czerniawska stanowiły bardzo miłe trifolium, w którego sieci miał wpaść p. Wawrzkowicz w roli tytułowej. Nader udały taniec przemiłej p. Martówny (bajeczne piruety) przyniósłby zaszczyt nawet pierwszorzędnej scenie operowej. Nowość robi bardzo sympatyczne wrażenie, jedynie tylko przydałoby się przyspieszenie tempa gry w II akcie. ha.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz ostatni w tym sezonie pełna wdzięku komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic". Jutro pierwsze przedstawienie niegranej dotąd nigdy w Krakowie krotochwili Al. Fredry „Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw" z muzyką Stanisława Moniuszki. Jest to rodzaj operetki, utrzymanej jednak w stylu przypominającym „Straszny dwór". Zespół teatru w połączeniu z chórem Tow. Operowego pracuje od dłuższego czasu nad wystudjowaniem tego pięknego dziełka, które w Krakowie zyska niechybnie ten sam sukces, co w warszawskiej Reducie.

— SUKCES „ANTONJI" LENGYEL'A W BAGATELI. Pogodna, pełna humoru komedja Lengyel'a „Antonja" zdobyła sobie na scenie Bagateli rekordowe powodzenie. To też dyrekcja pozostawia tę sukcesową nowość na repertuarze aż do czwartku włącznie. Zapełniona codziennie widownia wróżyć pozwala, że sztuka Lengyel'a, która w Wiedniu grana była przeszło sto razy z rzędu, na krakowskiej scenie osiągnie również wielką ilość przedstawień.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Wiele hałasu o nic".
Środa: „Nowy Don Kiszot".

BAGATELA

Wtorek: „Antonja".
Środa: „Antonja".

OPERETKA

Wtorek: „Książę Nancy".
Środa: „Książ Nancy".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dramat nocy poślubnej". (Dzieje jednej nocy). Sensacyjny dramat kryminalny w 8-iu aktach. Ponadto: „Bohaterowie areny". Dwuaktowa komedja z Jim i Jackiem w roli głównej.

WANDA: „Tancerka z Whitechapel". Dramat w 6 ciu aktach z H. Valentinem w roli gł.

UCIECHA: „Romans kawalera Debussy". (Hrabina de Montoreau). Dramat erotyczny w 10 aktach według powieści Al. Dumasa. Film kolorowany.

NOWOŚCI: „Ostatnia godzina". (Hotel Potemkin). Obraz filmowy w 8-miu aktach.

SZTUKA: „Golce i skarby". W rolach głównych Pat i Patachon.

REDUTA: „Czy kobieta musi być matką". Wstrząsająca tragedja z Eriką Glessner i Harry Liedtke w roli głównej.

Drobne wiadomości gospodarcze

JAKIE ARTYKUŁY KWALIFIKUJĄ SIĘ NA WYWÓZ. Do Polskiego Związku Izb Przemysłowo-Handlowych zwracał się cały szereg firm zagranicznych z zapotrzebowaniem na produkty naftowe, wosk ziemny, chemikalje, progi kolejowe i słupy telegraficzne, szczecinę, krochmal kartoflany, mączkę kartoflaną, cukier, artykuły powroźnicze, kilimy, superfosfat, groch, fasolę, żywicę i terpentynę, prócz tego szereg firm amerykańskich zwracało się z propozycją kupna szpagatu.

EKSPORT DRZEWA DO FRANCJI. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie skorzystać mogą zainteresowane przedsiębiorstwa wywozowe z spisu firm drzewnych francuskich z Departamentu Nord i Pas de Calais, nadesłanego przez Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Lille.

SOWIETY ZAKUPUJĄ W ŁODZI ZA 10 MILJONÓW DOLARÓW MANUFAKTURY. W związku z przyjazdem w dniu 21 bm. sowieckiej komisji expertów dla zakupów manufaktury w Łodzi, oraz ciągnącymi się od dłuższego czasu pertraktacjami między przedstawicielstwem handlowym ZSSR, a grupą przemysłowców łódzkich, dowiadujemy się, że obecnie pertraktacje te są na dobrej drodze. Tym razem Sowjety mają zamiar zakupić manufakturę łódzką na ogólną sumę 10 miljonów dolarów.

KREDYTY PRZEWOZOWE P. K. O. Jak się dowiadujemy P. K. O. od dwóch miesięcy przygotowuje w porozumieniu z Ministerstwem Kolei projekt przejęcia kredytów frachtowych. Sprawa organizacji tych kredytów ma doniosłe znaczenie dla przemysłu i handlu. Korzyści tego kredytu uwydatniają się przy transportach towarów szczególniej w obecnym okresie braku gotówki na rynkach pieniężnych. Kredyty te są prowadzone przez pokrewne instytucje w Austrji, Francji i Niemczech z bardzo dodatnim rezultatem, przyspieszając obrót handlowy w państwie.

Opłata frachtów gotówką w obecnych warunkach, ciasnoty rynku pieniężnego niejednokrotnie powoduje przetrzymywanie towarów na stacjach kolejowych co podnosi ich ceny. Kredyty przewozowe wprowadzone przez PKO. dadzą możność kupcom i przemysłowcom obniżenia cen. PKO. wyda w tym celu specjalne książeczki czekowe na których będzie oznaczona maksymalna wysokość sumy kredytowej z jakich dana osoba prawna korzysta. Czeki będą przyjmowane przez kasy kolejowe na pokrycie kosztów przewozu. Termin kredytu 14 dni, pieniądze wpłacać można w P. K. O. i oddziałach oraz wszystkich urzędach pocztowych. Wprowadzenie tych kredytów przewidywane jest w najbliższym czasie.

Z GIEŁDY.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	22 VI.	19 VI.
Polski Bank Przem. I-VII	0·24 - 0·25	0·24—0·25
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·25
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. Handl.	0·19	—
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Farma" Mag. Jawornicki"	0·55 - 0·60	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	0·20
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	9·40	9·40 – 9·45
H. Cegielski, Poznań	17·00	—
Parowozy I—V.	—	—
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	0·30	—
„Trzebinia" żel.	—	—
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
„Górka" fabryka cementu	11·00 – 11·25	—
Sierszańskie Zak. Gor. S.A.	—	2·55
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	0·80 – 0·85	0·70
Polska Nafta	—	0·23
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	0·18
„Orkos" T. A.	—	—
„Pług" Przem. drzewny	—	—
„Pozet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Krakow	—	—
Fabr. przet. d. w Trzebini	—	—
„Szot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Spiritus" Przemysł spiryt.	0·56	0·55
Fabr. cukru w Chodorowie	2·95 – 3·00	2·90—2·95
Cukrownia Chybie I.	4·00 – 4·05	3·90
A. Piasecki	1·10 – 1·20	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	0·35
Elektr. w Bielszy I-IV	—	0·17
Kapel. Niemojowski	—	—
T. w. brzeszy w Myślen	—	—

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17 bony złote — — pożyczka złota 71·50 miljonówka — — pożyczka dolarowa 64·50

Czeki: Belgia tranz. 24·25, Holandya tranz. 208·25 Londyn tran. 25·22, Nowy Jork tranz. 517· — Paryż tranz. 24·17, Praga tranz. 15·40, Szwajcarya tranz. 100·75, Wiedeń tranz. 73·00, Włochy tranz. 19·00.

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT.) Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·26, BankZw. Sp. Zar. Poznań 7·50 Puls 0·40, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·40, Cegielski 0·84, Ursus 1·12, Parowozy 0·44, Zawiercie 9·00 Żegluga 0·24, Polska nafta 0·30, Siła i Światło 0·[illegible] Chmielów 0·40, Starachowice 1·87, Pocisk 1·28, Zieleniewski 9·25, Żyrardów 7·30, Chodorów 2·90,

Ekscesarz Wilhelm opuszcza Doorn na lato

Pokłócił się na dobre z żoną.

Wiedeń, 22 6. PAT. „N. W. Tagblatt“ donosi z Berlina: Planowane przeniesienie ex-cesarza Wilhelma z Doorn do kąpieli morskich w Noordwek, zostało w ostatnich czasach zaniechane. Ex-cesarz Wilhelm pragnie udać się w podróż na wywczasy letnie do Niemiec.

Donoszą również, że żona Wilhelma II Hermina zamierza odjechać do Hamburga, bez względu na to, czy Wilhelm pozostanie w Doorn, czy też nie. Przypisać to należy waśniom małżeńskim, które mają także podkład polityczny, stojący w związku z wynikiem wyborów na prezydenta w Niemczech.

Nowa konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22 VI. (D) Z Londynu donoszą: W kołach dyplomatycznych mówią o planie zwołania na miesiąc sierpień nowej konferencji pomiędzy aliantam a Niemcami celem omówienia sprawy paktu gwarancyjnego. Miejscem konferencji miałby być Londyn, choć wymieniane są też Haga, Bruksela i Genewa.

Walka o cła w Niemczech

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22. 6 (D.) Z Berlina donoszą: Parlament rzeszy miał przystąpić dziś do rozważania nowej organizacji ceł, wobec jednak braku porozumienia między stronnictwami musiano sprawę odłożyć.

Gwałtowny spadek papierów na giełdzie berlińskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 22. 6 (D.) Z Berlina donoszą: Na giełdzie berlińskiej zaznaczył się dziś bardzo gwałtowny spadek kursu akcyj i papierów wartościowych. Zniżka dochodziła do 10 proc. wartości.

Misja chińska w Niemczech

Berlin, 22. 6 PAT. Wolff. Przybyła tu misja chińska z sekretarzem generalnym prezydenta generałem Hsu-Shu-Cang na czele. Do misji należą politycy, oficerowie i technicy. Misja zabawi w Niemczech przez 3 do 4 tygodni, a celem jej jest poinformowanie się o urządzeniach państwowych, społecznych i przemysłowych.

Incydent Mussolini - Sforza

Rzym, 22. 6 PAT. Koła polityczne oczekują z żywem zainteresowaniem jaki obrót przyjmie incydent między Sforzą a Mussolinim. Sforza, którego Mussolini nazwał zdrajcą i kłamcą, zażądał od przewodniczącego senatu zainterpelowania premjera w sprawie tego ciężkiego zarzutu. Senat jednak odroczył się. Z tego też względu powszechnie dyskutowaną jest sprawa procedury jaka będzie zastosowana celem zlikwidowania tego incydentu.

Faszyści radzą

Rzym, 22. 6 PAT. Otwarty tutaj został narodowy kongres partji faszystowskiej. Sekretarzem generalnym wybrany został ponownie Farinazzi.

Projekt pokojowy Abd el Kerima

Wiedeń, 22 6. PAT. „Allgemeine Zeitung“ donosi z Paryża: Wedle doniesień „Daily News“ Abd El Krim miał przedłożyć za pośrednictwem pewnej znanej osobistości projekt pokojowy.

Giełda wiedeńska z dnia 22 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 28470, Zagrzeb i Belgrad 1224, Berlin 16876, Bruksela 3269, Budapeszt 9972, Bukareszt 323, Chrystania 1266, Kopenhaga 13510, Londyn 3448, Madryt 10320, Medyolan 2646, Nowy Jork 70935, Paryż 3287, Praga 2102, Sofia 509, Sztokholm 18970, Warszawa 1361. – 13660, Zurych 13775, Dolary 70·060, Belgijskie 3265 bułgarskie 511 –, duńskie — — marki niemieckie 16825, angielskie 3441, francuskie 3280, holenderskie 28350, włoskie 2648, jugosłowiańskie 1217, norweskie — — polskie 13500, rumuńskie — –, szwedzkie — — zwajcarskie 13750 hiszpańskie — —, czeskie 21·60 węgierskie 99.3 tureckie 38020.

Papiery lokacyjne. Ausfr. renta kor. 2·2, renta lutowa 2·3, losy tureckie 424·—, Bodenkredit 191·— austr. zakł. kred. 125·1, koleje austr. 314· .

Akcye: Zieleniewski 136, Silesja 7·8 Fanto 160, Gal. Karpaty 112, Galicya 885, Siersza 30·, Bank Małopolski 4·3, Bank hipot. 5·4, Tepege 10·11

* * *

Zurych, 22. 6 PAT. Paryż 23.95, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.15, Belgja 23.90, Włochy 19.32, Hiszpanja 75 i jedna czwarta. Holandja 206.60, Berlin 1.226, Sztokholm 137 i trzy czwarte, Oslo 87 i pół, Kopenhaga 98 i trzy czwarte, Sofja 375, Praga 15.25, Warszawa 98.87, Budapeszt 0.724, Białogród 890, Ateny 840, Konstantynopol 273, Helsingfors 13, Buenos Aires 207 i pół. Tendencja niepewna.

Projekt blokady wybrzeża marokańskiego

Paryż, 22. 6 PAT. Matin donosi, że Briand który wczoraj przyjął ambasadora hiszpańskiego obradował z nim nad planem blokady wybrzeża Riffenu, który to plan wypracowali rzeczoznawcy francuscy i angielscy.

Podpisanie układu grecko-tureckiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22 VI. (D) Z Angory donoszą: Dziś nastąpiło tutaj podpisanie umowy turecko-greckiej.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie

Wiedeń, 22 6. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Wczoraj odbyły się tu wielkie demonstracje bezrobotnych. Mówcy wzywali rząd do przedsięwzięcia energicznych kroków w kierunku rozwiązania kwestji bezrobotnych, których liczba wynosi obecnie 1 miljon 300.000.

Nowe wybory w Anglji?

Wiedeń, 22. 6 PAT. Sonn und Montagszeitung donosi z Londynu: Według „Reynold News Paper“ zamierza rząd w jesieni rozpisać nowe wybory. Pewni członkowie gabinetu są zdania, że tylko silna polityka ceł ochronnych może zapobiedz wielkiemu bezrobociu.

Starcia religijne w Anglji

Glasgow, 22. 6 PAT. Z powodu manifestacji protestantów irlandzkich przyszło do starcia z katolikami. 6 osób aresztowano.

Manifestacja wszechniemiecka w Gdańsku

Gdańsk, 22. 6 PAT. Wczoraj odbyła się tutaj wielka manifestacja wszechniemiecka urządzona przez związki nacjonalistyczne organizacje wojskowe i studentów, celem podkreślenia niemieckiego charakteru miasta, jak o tem donosi prasa niemiecka gdańska.

Manewry floty bałtyckiej sowietów

Moskwa, 22. 6 PAT. Flota bałtycka rozpoczęła swe ćwiczenia, którym przygląda się Frunze z pokładu dreagnoughta.

Ze świata.

Kongres astrologiczny w Wiedniu. W stolicy austrjackiej odbył się onegdaj czwarty wszechświatowy kongres astrologiczny, na którym prym wiedli reprezentanci angielscy. Okazuje się, że ta tajemnicza „wiedza“ dziś posiada w świecie więcej zwolenników niżby to się zdawać mogło w epoce teorji Einsteina. I już za dawno minionych czasów tak w dobie naszej, astrologowie za główne swoje zadanie uważają — przepowiadanie przyszłych zdarzeń. Angielscy uczestnicy knogresu dowodzili w sposób jaknajpoważniejszy, że w ich kołach już w 1910 r. przepowiadana była wojna światowa, niemniej zaś wiadome było, że Wilhelm II. zostanie zdetronizowany i będzie musiał uciekać z Niemiec. Inni astrologowie przepowiadali na kongresie wydarzenie polityczne najbliższej przyszłości. I tak w 1927 r. nastąpi w Europie zasadniczy przewrót. Będzie on atoli tylko przygrywką do olbrzymiej katastrofy dziejowej 1929 r. W tym to nieszczęsnym roku bowiem planeta Saturn znajdować się będzie w niepomyślnej konjunkcji z Marsem. Taka konjunkcja zaś oznacza wedle prastarych doświadczeń astrologicznych wielkie katastrofy dziejowe. Jak więc widzimy wcale nie pocieszne horoskopy. Możeby tak astrologowie angielscy zechcieli o nich poinformować p. Chamberlaina, ażeby się na czas wycofał ze swej polityki pro germańskiej?

Dyskusja o pchle w Izbie Lordów. Niezwyle zabawna dyskuja wywiązała się w angielskiej Izbie Lordów (senat) niedawno temu. Na porządku dziennym była ustawa o ochronie zwierząt tresowanych. W toku dyskusji zabiera głos hrabia Ullswata i zapytuje „miarodajnych“ kół, czy pchły tresowane także cieszyć się będą z dobrodziejstw ustawy. Mówca ma wątpliwości do jakiej kategorji zwierząt zaliczyć należy te owady i czy można je uważać za „legalne zwierzęta“ Mówca nie jest pogromcą pcheł i nie zna się na tej branży, ale pragnałby wiedzieć, co przewiduje ustawa, gdy właściciel pcheł odmówi swym wychowankom pokarmu, w danym wypadku, krwi ludzkiej. W każdym razie pojęcie pchły nie jest dostatecznie oświetlone naukowo.

Po tej mowie wstał lord Desborough, przedstawiciel Rządu i oświadczył, że wysokie sfery urzędowe w samej rzeczy nie zgłębiły dostatecznie istoty pchły. Ministerjum nie ma wcale wyrobionego zdania w tej sprawie. Ptaki, gady i ryby prawo angielskie gotowe jest uznać za zwierzęta ale pchły...

Hr. Ullswata zażądał wówczas, by wciągnięto pchły do ustawy o ochronie zwierząt Po nim przemawiał lord Danesford, a następnie znowu zawzięty pchlarz hrabiowski. Pchła dyskusja przeciągnęła się prawie 2 godziny, a mimo to sprawa nie została wyjaśniona.

PIERWSZY DRUKOWANY EGZEMPLARZ BIBLJI W HEBRAJSKIM JĘZYKU. Do muzeum w New-Jorku przywieziono niedawno z Londynu cenny zbiór starych hebrajskich ksiąg i rękopisów. Między innemi zbiór zawiera jedyny na całym świecie egzemplarz biblji, wydanej w języku hebrajskim przez słynnego ongiś wydawcę Daniela Bamberga. Egzemplarz biblji wydany jest na chińskim, czerpanym papierze i drukowany w Wenecji w roku 1521. Poza tem zbiór zawiera wielką ilość cennych rękopisów hebrajskich z wieku 15 i 16, przeważnie treści religijnej.

Nadmienić należy, że księgarz Daniel Bamberg, który drukował pierwszą biblję był chrześcijaninem. Jak wiadomo. na wydrukowanie w owych czasach biblji potrzebne było specjalne zezwolenie papieża, który Żydom ta kich nie udzielał. Żydzi byli przeto zmuszeni wydawać swe dzieła religijne u drukarzy chrześcijańskich.

Z DNIEM 14 CZERWCA 1925 r. ZWINIĘTO CZASOWO AGENCJĘ pocztową Osiek ks Oświęcimia, powiat Oświęcim a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt. Oświęcim.

MEBLE

STYLOWE I LUKSUSOWE NA DOGODNYCH WARUNKACH poleca firma
S. Anisfeld, Kraków, plac Dominikański 4. — Tel. 2523
ROK ZAŁOŻENIA 1880.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Artykuły gospod.

Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości
A. SATTLER
GERTRUDY 24.
Tel. 4162. Tel. 4162.

Plisownia

Plisowanie, gufrowanie, mereżkowanie, endlowanie i obciąganie guzików oraz hafty ręczne wykonuję po cenach konkurencyjnych. — Dla prowincyi plisowanie na poczekaniu.
FRIEDMAN
Kraków Starowiślna 44, I p.
Uwaga na adres!

FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONIE

Skład
HELENA SMOLARSKA
Kraków
Szewska 9. Tel. 4365

Sprzedaż na raty do 10 miesięcy.
Wybór olbrzymi

Lustra

szyby szlifowane, ramy do obrazów poleca najtaniej **S. Klipstein,** Kraków, ul. Dietlowska L. 87

Szkło

Pierwsza małop. fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60, Tel. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

Spedycya

Cracovia Sp. transportowa Biuro spedycyjne ul. Grodzka 60. Tel. 4078.

Przybory biurowe

„Typollere" patent., jedyny, niezawodny i niezbędny środek do czyszczenia czcionek maszyn do pisania i pieczątek Próbna szt. zł 3.
„Typolus" patent. chwytacz pyłu, uniemożliwiający zanieczyszczenie maszyny odpadkami przy radyrowaniu. Próbna szt. zł 8.
„Typo-Clipp" umożliwiający wprowadzenie większej ilości kopii do maszyn równomiernie. Próbna szt. zł 1.25 (patent).
„Pick-Pack" mała kieszonkowa kasa kontrolna, niezbędna dla każdego (patent). Próbna sztuka wraz z rulonem bloków zł 5.
Próbne sztuki wysyła się za nadesłaniem kwoty czekiem PKO. 400.276.
Wyłączny zastępca na Polskę:
Maksymilian Müntz
Kraków, Bonerowska 11. Tel. 3125
Odsprzedawcy poszukiwani.

WPISY
na kursa handlowe
LEONA FEINBERGA
W KRAKOWIE
zarejestr. przez Min. W. R. i O. P.
przyjmuje się w kancelarji szkoły
Stradom 27.

a) **jednoroczny kurs handlowy** obejmujący: księgowość (pojed., podwójną i ameryk.), korespondencję handlową, rachunki kupieckie, naukę o handlu i wekslu, stenografję i kaligrafję;
b) **na półroczny kurs handlowy** obejmujący zakres nauki jak pod a), lecz w zmniejszonym zakresie i
c) **na naukę indywidualną** z poszczególnych przedmiotów.

Do wpisów należy przynieść ostatnie świadectwo szkolne.

Metale

S. Sattler, Kraków
Stradom 18.
Wyroby metalowe, stalowe, emal., nożownicze. Artykuły dla gosp. domowego

Drobne ogłoszenia

W 40 lekcjach wyuczę języka angielskiego, niemieckiego lub francuskiego Deutsch, Morsztynowska 4, III. p (Róg Zyblikiewicza) 521

Poszukuję pokoju z kuchnią ewent. i dużego na pracownię. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia pod „Pokój" do Adm. N. Dz.



Najprzyjemniejszą rozrywkę
podczas wakacji oraz **na letniskach** przynoszą **GRAMOFONY** najnowszej konstrukcji (system **Radjol**) z podkładką mikrofonową, reprodukujące wzorowo bez szmeru znanej światowej marki **„His masters voice" — „GŁOS SWEGO PANA".**
Najnowsze zdjęcia Carusa, Ruffa, Battistiniego i w. i. oraz żydowskie jak ROSENBLATTA, Kwartina, Siroty zawsze na składzie.

THE GRAMOPHONE Co, Limited, LONDON.
Jeneralny reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
Kraków, Floryańska 25. **Lwów,** Sykstuska 2.



Lipsk, dnia 16 czerwca 1925 r.

ZAPOWIEDZI.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że 1) **Uscher Schaje Stünier** z zawodu krawiec, zamieszkały w Lipsku, Nordstrasse 26, I. p.; 2) **Hudesa Stünier** bez zajęcia, zamieszkała w Lipsku, Reichstrasse 19 mają zamiar wstąpić w związek małżeński.

Zapowiedzi odbędą się w Lipskn i Kolbuszowej. Wszelkie sprzeciwy należy wnieść do urzędu stanu w Lipsku do dni 14.

Urzędnik stanu: (Padpis nieczytelny).

Poszukuje się rutyn. siły biurowej
ze znajomością korespondencji i stenografii polsko-niemieckiej.
Zgłosz. Grzegórzecka 15 między 9—10 rano.

UŻYWANA
MASZYNA DO PISANIA
w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Adm. N. Dz.
ul. Orzeszkowej L. 7.

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Sądu okręgowego, jako handlowego w Rzeszowie z dnia 28/3 1925 do L. Firm.: 129/25 zostało Towarzystwo Bankowe w Żołyni rozwiązane. Likwidatorami ustanowieni zostali: B. Lieblich, I. Engelmayer i Hersch Gersten.

Niniejszem wzywa się wszystkich wierzycieli tegoż Stowarzyszenia, aby w ciągu jednego roku zgłosili swoje wierzytelności.

Żołynia, 15 czerwca 1925.

Towarzystwo Bankowe w Żołyni, stow. zarej. z ogr. p.
B. Lieblich. I. Engelmayer.

Nerwowi, neurastenicy
którzy cierpią na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholię, przesyt życia, bezsenność, ból głowy przesadzoną wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dra Weisego „Cierpienia nerwów.
Dr. Gebhard & Co, Gdańsk, Am Leegen Tor 15

Pani Dhiver przepowiada długą i ostrą zimę, radzimy przeto zaopatrzyć się w
FUTRA
Wielki wybór na bardzo dogodnych warunkach spłaty poleca
1368 **J. Berger i J. Bochenek**
Kraków, Florjańska 10 w podworcu.
Specjalnym środkiem czyścimy stare perskie baranki.



Bardzo inteligentna, sympatyczna, młoda panna, pragnie nawiązać z wykształconym panem korespondencję. Cel: towarzyski w sprzyjających okolicznościach: matrymonialny. Oferty przesyłać pod „H. R." do Adm. N. Dz. 1441

Inteligentna urzędniczka nawiąże znajomość z jedną lub kilku osobami, celem wspólnego spędzenia urlopu. Zgłoszenia nieanonimowe pod „Nie matrimonium", Olszanica koło Ustrzyk. Poste-restante.

Zajęcia w gospodarstwie, do towarzystwa lub do dzieci poszukuje wdowa po przedsiębiorcy. — Łask. zgłoszenia pod „R. J." do Biura Stattera. Kraków, Rynek 8

Mieszkanie frontowe 2-pokojowe, kuchnia, przedpokój na III. p., ul. Florjańska do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Lipiec" do Adm. N. Dz.

Efraim Joel Künstler ur. 1894, Rozwadów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową przez P. K. U., Przemyśl

Zastępców we wszystkich miejscowościach Małopolski i Śląska Ciesz. oraz urzędnika dla organizacji i akwizycji za stałą płacą i wysoką prowizją poszukuje poważne Tow. Ubezpieczeń. Zgłoszenia pod „Egzystencja" Biuro „Press", Karmelicka 16



SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie
pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach
Lab. Chem. Farm. „Ap. Kowalski" Warszawa

KĄPIELE KWASOWĘGLOWE (nauheimskie) w zakładzie wodoleczniczym, Kraków, Szujskiego 11, Tel. 1295.

„Restauracja Związkowa Józefa"
Kraków, ul. Lubicz L. 9 (obok dworca osobowego).
Dla wycieczek i P. T. Przejezdnych obszerne, widne sale i duży cienisty ogród.
MENU z 3 dań zł 1'20. — PIWO OKOCIMSKIE.
Znakomite wędliny wyrobu własnego. — Doborowa kuchnia, czynna od 7 rano do godz. 12 w nocy.
Obfity bufet. — Potrawy i napoje po cenach bardzo przystępnych.

CHLORODONT

KYX PROSZEK DO PAZNOKCI WSZĘDZIE DO NABYCIA

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.